

# ECHA POLSKIE LES ECHOS POLONAIS

**Dzis - 20 września  
w Cytadeli w Arras**

**WYCHODZSTWO POLSKIE  
SKŁADA HOŁD  
OFIAROM NAZIZMU**

**J**AK już zapowiedzieliśmy, w dniu 20 września br., o godz. 10.30, przed Cytadelą w Arras (P.-de-C.) odbędzie się wielka uroczystość oddania hołdu 220 rozstrzelanym tam w r. 1944 bohaterom Ruchu Oporu.

Wśród tych rozstrzelanych — jak wiadomo — nie brak i licznych nazwisk polskich. Tysiące bowiem Polaków brało udział w walkach o wyzwolenie Francji i tysiące z nich oddało swe życie „za naszą i waszą wolność”. Toteż nie ma np. w północnej Francji pomnika ku czci poległych, gdzie nie byłyby wypisane również nazwiska polskie.

Dzis — w 9 lat po wyzwoleniu, garstka imperialistów na nowo wyraża wolę odnowienia wojny światowej. Siewcy wojny udają, że nie chcą nic wiedzieć o haniebnych okrucieństwach hord hitlerowskich. Kapitałiści mają się tym przejmując, bo szafują obcą a nie swoją krwią i ciągną z tych zbrodni milionowe zyski.

(Dokończenie na str. 2-giej)

## «TRAKTAT WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ» to spółka trustów wojennych i militarystów zach. niemieckich pod dowództwem Stanów Zjedn.

— oświadczył Walter Ulbricht — pierwszy sekretarz Zjednoczonej Patrii Socjalistycznej Niemiec Wschodnich

**P**RZEMAWIAJĄC w Berlinie na sesji Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Walter Ulbricht, jej pierwszy sekretarz, przeprowadził analizę sytuacji i walki o traktat pokoju, przeciw odwetowej polityce militarystów zachodnio-niemieckich.

„Nota radziecka z 15 sierpnia oraz oficjalne rozmowy przeprowadzone w Moskwie między delegacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a rządem radzieckim zapewniają zjednoczonym, pokojowym i demokratycznym Niemcom pełną suwerenność narodową i są gwarancją, że Niemcy pokojowo i demokratycznie, będą w stanie rozwiązać wszystkie trudności gospodarcze bez oddania się w ręce Stanom Zjednoczonym”.

„Adenauer — powiedział Ulbricht — stosuje tę samą taktykę co Hitler przygotowując drugą wojnę światową. Pod hasłami zjednoczenia Europy i „obronnej wspólnoty europejskiej”, uprawia on politykę agresji. Ale traktat „wspólnoty europejskiej” nie jest niczym innym jak spółką trustów wojennych i militarystów z zachodnich Niemiec pod dowództwem Stanów Zjednoczonych”.

„Zachodnio - niemieccy podlegacze wojenni najwidoczniej nie doceniają potęgę obozu pokoju i trwałej przyjaźni Związku Radzieckiego, Polski Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Jeżeli militarysty Niemiec zachodnich nadal kontynuować będą określoną przez Adenauera politykę agresji, zakończyć się to będzie mogło tylko całkowitą porażką agresorów”.

„W chwili obecnej — powiedział pierwszy sekretarz Zjednoczonej Partii — istnieje w Niemczech, właściwie, dwa państwa. Zjednoczenie Niemiec może uzyskane być jedynie za pomocą porozu-

miewawczych rozmów między obu państwami”.

„Niemcy zjednoczone nie będą mogły zawrzeć żadnego paktu, ani uczestniczyć w żadnej koalicji skierowanej przeciw innemu narodowi”.

„Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy się nie zgodzi na kajdany, które wiążą Niemcy Zachodnie w wyniku układów Bońskich.

„Robotnicy N. R. D. walczyć będą u boku robotników Niemiec Zachodnich o wyzwolenie Niemiec zach. z tych kajdan i w ten sposób umożliwić zostanie zjednoczenie Niemiec”.

## Podwyżka świadczeń rodzinnych

Z polecenia rządu, minister Zdrowia, Paul Coste - Florel, zwołał na wtorek zebranie Komisji świadczeń rodzinnych celem rozpatrzenia sprawy podwyżki tych świadczeń.

Jak się przedstawia sprawa świadczeń rodzinnych?

Tak jak i zarobki, świadczenia rodzinne nie uległy żadnej zmianie od 1 października 1951 roku, pomimo, że koszty utrzymania wzrosły od tego czasu o 15 do 20 proc. Istnieje wprowadzenie ustawy Croizat (ochrona imienia jej autora, byłego ministra komunistycznego, Croizat) uchwalona 22 sierpnia 1946 roku, która przewiduje automatyczne wyrównanie świadczeń rodzinnych w miarę jak wzrastają koszty utrzymania. Jednakże rząd bynajmniej tej ustawy nie wprowadza w życie, pomimo, że stan kasy świadczeń rodzinnych wykazuje oficjalnie skomplikowaną nadwyżkę, wynoszącą 36 miliardów.

Począwszy od listopada 1952 roku komunistyczna grupa poselska, złożyła kilkakrotnie projekty ustawy przewidujące 15 proc. podwyżkę świadczeń, oraz zniesienie potrąceń strofowych. Jednakże rząd i większość w Parlamencie sprzeciwili się uchwaleniu tych ustaw.

Niezadowolenie francuskiej klasy robotniczej nagromadzone od lat wybuchnęło z taką siłą podczas ostatnich strajków sierpniowych, że rząd zmuszony jest do ustępstw, m. in. jeśli chodzi o rewindykację odnośnie podwyżki świadczeń rodzinnych.

Według niektórych informacji prasowych, przewidziane przez rząd podwyżki miałyby być następujące:

W okręgu paryskim podwyżka ma wynieść 12 proc. W innych okręgach potrącenia strofowe — te same, które stosowane są wobec minimalnego zarobku — mają pozostać.

Świadczenie „salaire unique” ma pozostać bez zmiany, ulec podwyżce mają jedynie zasadnicze świadczenia rodzinne.

«Gdyby Francuzi zatwierdzili układy bońskie i paryskie tym samym zatwierdziliby swój własny pogrzeb»

— PISZE ANGLIJSKI DZIENNIK „DAILY EXPRESS”

Komentując onegdaj informację, według której rząd francuski omawia obecnie „ pewne nowe i tajne propozycje angielskie mające związać Wielką Brytanię ściślej niż kiedykolwiek z obroną Europy”, dziennik „Daily Express” wyraża zdanie, że armia „europejska” nigdy nie została utworzona.

„Jeżeli Francuzi chcą zatwierdzić traktat, który uzbior Niemcy — doruczył ten dziennik — to jest to ich sprawa. Jednocześnie byłoby to prawdopodobnie ich własny pogrzeb. Ale niechaj Anglia nie weźmie żadnego udziału w tak szaleńczej awanturze.”

„Wszyscy wiedzą co się stanie, gdy w Niemczech duch wojny krzyżowej łączy się z potężną siłą zbrojną”.

## WE WTOREK ZBIERA SIĘ WYSOKA KOMISJA UMÓW ZBIOROWYCH

We wtorek zbiera się Wysoka Komisja Umów Zbiorowych. Onegdaj rząd podał do wiadomości, że porządek dziennego obrad tej komisji będzie następujący:

omówienie różnych propozycji rozszerzenia umów zbiorowych; rozpatrzenie składu podstawowego budżetu rodzinnego; mianowanie członków podkomisji.

Sam fakt zwołania Komisji, która nie zbierała się od dwóch lat, jak i fakt przyznania premii pewnej kategorii urzędników państwowych oraz zapowiedzi podwyżki świadczeń rodzinnych — są bezwzględnie rezultatem wyjątkowo potężnego sierpniowego ruchu strajkowego.

„Wszystkie wiedzą co się stanie, gdy w Niemczech duch wojny krzyżowej łączy się z potężną siłą zbrojną”.

Francuska klasa robotnicza domaga się podwyżki najniższego zagwarantowanego zarobku i proporcjonalnego zastosowania tej podwyżki wobec wszystkich zarobków plac i emerytur. Największa francuska centrala robotnicza, CGT, proponuje postawienie tej sprawy w pierwszym punkcie porządku dziennego. Jednakże, jak wynika z wyżej wymienionego porządku dziennego, rząd pominiął ten zasadniczy problem, stanowiący główną rewindykację jednocześnie wyrażoną przez wszystkich robotników należących do wszelkich zwią-

zków zawodowych lub niezorganizowanych.

Delegaci CGT, którzy wezmą udział w obradach Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych otrzymali od swojej centrali konkretne dyrektywy, odpowiadające woli ogółu robotników, którzy wzięli udział w ostatnich strajkach trwa i wzmagają się i może narzucić zadośćuczynienie swojej zasadniczej rewindykacji.

CGT zaproponowała przedstawić wielom CFTC i FO spotkanie przed zebraniem się Komisji, celem ustalenia wspólnego stanowiska co jest niezbędnym warunkiem sukcesu, ale dotychczas przywykły tych dwóch central związkowych nie odpowiedzieli na to zaproszenie.

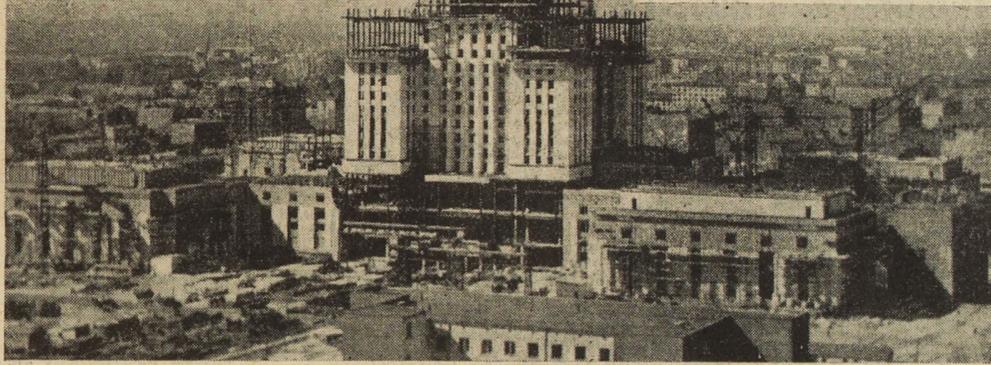


## DAR USA

Stany Zjednoczone przysłały ostatnio do Niemiec Zachodnich baterie atomowe. Przeciw komu lufy tych atomów będą w pierwszym rzędzie skierowane jak nie przeciw Polsce Ludowej, jeśli dopuścimy do nowej wojny?!

## DAR ZSRR

Przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski Ludowej to przyjaźń dwóch wolnych narodów. To przyjaźń potężnego kraju Rad, dzięki pomocy którego lud polski potrafił szybciej zabliźnić rany ostatniej wojny i przystąpić do budowy nowej i świetnej socjalistycznej Polski. Symbol tej przyjaźni to wspólny dar ZSRR dla Polski Ludowej — Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, którego budowa postępuje szybko naprzód.



## Bez pomocy Waszyngtonu nie było by adenauerowskich Niemiec

Kancelarz Adenauer chętnie się w tym tygodniu wobec parlamentarnej grupy „chrześcijańsko - demokratycznej”, swym dziełem wskrzeszenia „starych i groźnych Niemiec zachodnich, Niemiec, które — jak się wyraził — stały się „podczas ubiegłych czterech lat decydującym czynnikiem polityki międzynarodowej”.

Jak to się stało, że Niemcy winne hitlerowskich zbrodni wojennych, Niemcy pokonane, znów zagrażają pokojowi?

Nie jest wcale rzeczą przypadkową, że obecnie groźba wojny płynie z Niemiec zachodnich, tych które stają się szampionem nowego „drang nach Osten” (parcia na wschód), Niemiec zachodnich, w których faktyczną władzę okupacyjną uprawiają Stany Zjednoczone.

Zwycięstwom odniesionym nad faszystwami niemieckimi, przez Związek Radziecki, walkę narodów okupowanych i pomoc aliancką, napelnilo, w 1945 r., wszystkie serca ludzkie radością i nadzieją. Ale amerykańskiemu i międzynarodowemu kapitalowi nie trzeba było wiele czasu, aby spojrzeć się, że na pokój fortuny nie ubiję...

„Ubiegłe cztery lata”, to w Europie, okres prowadzonej pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych „zimnej wojny”. To systematyczne niedotrzymywanie zobowiązań gwarantujących pokój. To kontestowanie zachodnich granic Polski Ludowej. To odmowa polubownego załatwienia spraw. To wszychnianie i celowe, planowe, rozjątrzenie waśni i sporów międzynarodowych.

## WŁADZE BRITYJSKIE W NIEMCZACH ZACH. UWOLNIŁY JESZCZE JEDNEGO OPRAWCĘ NAZISTOWSKIEGO

Władze brytyjskie w Niemczech Zachodnich uwolniły w tym tygodniu nowego zbrodniarza wojennego, Bruno Mullera, który został w 1947 r. skazany na karę 20 lat więzienia za morderstwa i znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Kilnie.

Władze brytyjskie w Niemczech Zachodnich uwolniły w tym tygodniu nowego zbrodniarza wojennego, Bruno Mullera, który został w 1947 r. skazany na karę 20 lat więzienia za morderstwa i znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Kilnie.

## POSZUKIWANY PRZEZ POLICJĘ «Milioner Popov» nie myślał uciekać...

W ubiegłym tygodniu dzienniki paryskie szeroko omawiały historię Popowa, który zniknął zabierając ze sobą bilet Loterii Państwowej, na który pada wygrana 16 milionów franków. Bilet ten należał nie tylko do Popowa, ale również i do dwóch jego towarzyszy pracy.

Tymczasem Popow wrócił. Wcale nie miał on zamiaru uciekać, a zresztą nie nazywa się Popow...

Historia zaczęła się ub. zimy, w kantine, w której stoją robotnicy fabryki ceramiki w Euclles. Do kantyny przyszedł na pogawędę „wrocław” p. Achaintre.

— Niech pan uzbroi się w cierpliwość — rzekła ta osoba do zarządzającej kantine — Fortuna nie jest daleko, czuje, że jeden z panów klientów ją posiadzie.

Niezwykły zbieg okoliczności: „przepowiednia” miała rzeczywiście się spełnić. Tym „klientem” okazał się Jan Oleksowicz, robotnik pochodzenia polskiego, naturalizowany od 23 lat. Od początku istnienia loterii państwowej, grywał on systematycznie w każdej transzy w kościele postawionym „zagrać na całego” i kupić cały bilet. Postanowienie to wprowadził w życie i nabył bilet w Fontainebleau. Ale wydatek 2.000 franków przekraczał jego skromne możliwości. Toteż tego samego dnia przyjął od spółki dwóch towarzyszy pracy: Bazy lego Czernobrowkina i Mirona Szweczenko. Pierwszy dał mu

W ten niedzielną na terenie całej Francji rozpoczyna się uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego. W uroczystościach tych poza młodzieżą udział wezmą także rodzice. Młodzież wychodźstwa polskiego przygotowuje się do tych uroczystości z niezwykłym zapalem. Pragnie je ona uświetnić pięknymi tańcami ludowymi, śpiewem i deklamacjami, pragnie rozpocząć nowy rok nauki z radością, gdyż rozumie, że czerpie z niej dla siebie to, co jest najdroższe jej sercu — polskość.

Zręczymy więc młodzieży naszej w nowym roku szkolnym jak najlepszych wyników naucz.

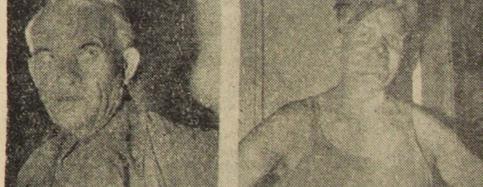
Wymaga ona wspaniałości w młodości zdobyć naszej kultury narodowej, młnilnawia języka ojczystego, wymaga to tym bardziej, że młodzież poza szkołą pozbawiona jest niekiedy należytej pomocy w tym kierunku. I dlatego też nie mała rola przypada tu rodzicom. Dom rodzicielski powinien być przedłużeniem wychowania narodowego naszych dzieci, komórka pielęgnowania naszych pięknych tradycji narodowych. Z drugiej zaś strony należy czerpać z kultury francuskiej wszystko to, co jest w niej najpiękniejsze i najwspanialsze i przekazywać naszej młodzieży, gdyż kultura ta wniosła do ogólnoludzkiego dorobku nieprzemijające wartości.



Na zdjęciu u góry: Oleksiewicz zwyciężył „oblewa” sumę miliony. U dołu: Dwoj jego szczęśliwi współnicy i przyjaciele Czernobrowkina i Szweczenko.



W tym tygodniu nowy zbrodniarza wojennego, Bruno Mullera, który został w 1947 r. skazany na karę 20 lat więzienia za morderstwa i znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Kilnie.



W tym tygodniu nowy zbrodniarza wojennego, Bruno Mullera, który został w 1947 r. skazany na karę 20 lat więzienia za morderstwa i znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Kilnie.

## U progu nowego roku szkolnego

SKONCZYŁY się wakacje, spędzone wesoło i radośnie przez znaczną część młodzieży, oraz młodzieży naszej na koloniach letnich w kraju i we Francji, organizowanych przy wydatnej pomocy przedstawicieli władz Polski Ludowej. Obecnie rozpoczyna się nowy rok szkolny, który wymagać będzie od każdego dziecka wiele rzetelnego wysiłku, hartu i pilności nad uzyskaniem najlepszych wyników w nauce.

Młodzież Wychodźstwa polskiego we Francji związana patriotycznym uczuciem solidarności ze swymi rówieśnikami w kraju, którzy już z dniem pierwszego września z entuzjazmem rozpoczęli naukę, weźmie niewątpliwie w nich przykład w pracy nad przyswajaniem sobie wiedzy dla dobra własnego i rodziców. W tej ważnej, decydującej o przyszłości naszego młodego pokolenia, pracy niezwykłej wagi nabiera nauka języka ojczystego, geografii i historii Polski. Nauka tych przedmiotów pozwoli młodzieży znajdującą się na obczyźnie lepiej poznać dzieje własnego narodu, pozwoli jej zrozumieć dokonane i dokonywane się dziś w Polsce przemiany społeczne, gospodarcze i jeszcze mocniej pokochać swą wolną Ojczyznę.

Wzniosłe, głęboko patriotyczne są zadania szkoły polskiej we Francji. Poza wymienionymi przedmiotami dzieci i młodzież Wychodźstwa polskiego uczy się w szkole pięknych sztuki, literatury ludowych, rozwija się zamiłowania artystyczne i w ten sposób, poprzez kulturowanie pięknych tradycji ludowych, podtrzymuje polskość na obczyźnie.

Przedstawiciele władz Polski Ludowej kierując się głęboką troską o przyszłość młodzieży Wychodźstwa polskiego nie szczędzą swej pomocy szkolnictwu polskiemu we Francji. Pragną oni ułatwić i dopomóc rodzicom polskim w wychowaniu swych dzieci w duchu polskości, w pielęgnowaniu języka ojczystego i w miłości do swej Macierzy.

# O PEWNYCH « PRZEDSTAWICIELACH POLSKICH » (na « Kongresie Chrześcijańskich Demokratów »)

W MIEŚCIE Tours obradowały w przeciągu kilku dni delegacje katolickich organizacji młodzieżowych, na kongresie „Unii Międzynarodowej Chrześcijańskich Demokratów”.

W kongresie tym wzięli także udział „przedstawiciele polscy” z Francji, Belgii i Wielkiej Brytanii. W „Narodowcu” z 13-go 14-go września ukazał się także w związku z tym „Apel do młodzieży polskiej na Wychodźstwie”, którego treść pozwala nam zrobić sobie opinie o obradach w Tours.

Ludność w różnych krajach jest zaniepokojona wynikami wyborów w Niemczech Zachodnich.

Adenauer, „ten chrześcijański demokrat” i jego ministrowie, domagają się otwarcie oderwania Ziemi Zachodnich od Polski.

W swojej kampanii wyborczej Adenauer przyrzekł uciekinierom, że będą mogli wrócić na Śląsk.

Myślicie może, że „przedstawiciele polscy” w swoim Apelu do młodzieży poruszają tę sprawę, która w pierwszym rzędzie interesuje dziś każdego Polaka? Bardzo się mylicie!

Oni sprawy utworzenia agresywnego Wehrmachtu nie poruszyli dlatego, że jak pisał w swoim Apelu, „młodzi Polacy na Wychodźstwie zrzęśli się w organizacji ściśle aparytynnej pod nazwą Zjednoczenia Chrześcijańsko-Spółczesnych Organizacji Młodzieżowych”.

„Ale rzecz ciekawa, to „zjednoczenie ściśle aparytynne”, które nie uważa za ważne poruszenia problemu obrony granic polskich zagrożonych przez „zwyctwo” Adenauera i kilku militarystycznej

w Niemczech Zachodnich, rozpoczyna swój Apel tymi słowami: „W obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego”.

Jak widzimy, to „aparytynne zjednoczenie” jest zjednoczeniem elementów antykomunistycznych, mających jako zadanie — pod szyldem aparytynności — grupować młodzież polską do walki z komunizmem i przygotowanie jej, aby pod kierownictwem nowego Wehrmachtu biła się przeciw swym braciom, celem oderwania od Polski Ziemi piastowskiej i odania ich Adenauerowi, oraz celem umożliwienia powrotu do kraju wszystkim agentom imperializmu amerykańskiego.

Były to rokowania, między grupką polskich emigrantów politycznych, za którymi stoi Mikołajczyk, a przedstawicielami zachodnio-niemieckimi blisko Adenauera i rządu w Bonn.

Ci „polscy przedstawiciele” ukryli te rozmowy, nie chcieli aby Polacy znali ich stanowisko w sprawie Ziemi Zachodnich Polski.

Dowiedzieliśmy się jednak z prasy niemieckiej, że „delegacja polska” na tych obradach „polepiła masowe wysiedlenia (chodzi tu o wysiedlenie Niemców z Ziemi Zachodnich — wysiedlenie przewidziane przez Wielkie Mocarstwa w Poczdamie) i uznała naturalne prawo każdego do dziedzicznej ojczyzny”.

Gazeta niemieckich rewizjonistów „Volksbote” pisała w owym czasie z satysfakcją: „W ten sposób sprawa granicy polsko-niemieckiej została otwarta”.

Jak się więc dowiedzieliśmy z prasy rewizjonistycznej niemieckiej, to Bobrowski i Gebhardt, ci przyjaciele Kwiatkowskiego-juniora, prowadzili rozmowy w sprawie rewizji granic polskich.

Postaramy się wykazać czytelnikom „Narodowca” i młodym, którzy są w organizacjach chrześcijańskich, że ci

## MŁODZI POLACY PRZEKONALI SIĘ

JEDEN z przedstawicieli niemieckich na tych rokowaniach, były ambasador Trzeciej Rzeszy w Londynie, Von Dirksen, dzielił się swymi wrażeniami z rozmów z tymi „przedstawicielami”, oświadczył co następuje na ześlizocznym „zjeździe Ślązaków” w Monachium:

„Bardzo często w rozmowie w cztery oczy są oni (reakcyjni emigranci polscy — przyp. red.) bardzo roźni. Ale brak im cywilnej odwagi aby swoje stanowisko publicznie ujawnić... Postawa taka podkopywana jest obawa, by nie zostali napiętnowani przez komunistycznych Polaków warszawskich, jako zdrajcy kraju”.

Rozumiemy teraz dlaczego w Apelu wydanym przez „Zarząd Zjednoczenia Chrześcijańsko-Spółczesnych Organizacji Młodzieżowych” nie ma ani słowa o kampanii rewizjonistów w Bonn. Dlatego też nie ma słowa o niebezpieczeństwie, jakie stanowi utworzenie nowego Wehrmachtu, który — de facto — będzie do odcierania siłą od Polski Ziemi Zachodnich.

Młodzi Polacy, którzy znajdują się tu w tych organizacjach, na pewno się nie zgadzają ze stanowiskiem Bobrowskich, Gebhardów i Kwiatkowskich.

Przekonali się oni w ostatnich strajkach, że wszyscy robotnicy, bez różnicy poglądów, mają tego samego wroga. Rozumieją, że uzbrojenie Niemiec to znaczy wojna przeciw Francji i Polsce i że oni będą pierwszymi ofiarami tej polityki.

Dlatego też polepiają oni politykę tych „wodzów” i wzmocnią jedność z demokratyczną młodzieżą, która walczy o lepsze warunki pracy i lepsze zarobki, przeciw urobieniu morderców naszych braci, za utrzymaniem granic polskich ustalonych przez Wielkie Mocarstwa w Poczdamie i za utrzymaniem Pokoju.

## PRZECIWI RATYFIKACJI UKŁADÓW BOŃSKICH I PARYSKICH, O ROZWIĄZANIE POKOJOWE WSZYSTKICH PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH

# Rada Pokoju w dep. Sekwany nawołuje na dzień 25 października Wielkie Zgromadzenie Ludu Paryża i okolic

Rada Pokoju dep. Sekwany uchwaliła następujący apel do ludności okręgu paryskiego:

Rada Pokoju dep. Sekwany, zebrała w dniu 17 września 1953 r. zatwierdza rezolucję uchwaloną przez Światową Radę Pokoju i stała komisją francuskiego Ruchu Pokoju. Uważa ona istotnie, że akcja sił pokój, która odniosła już wielkie sukcesy, mianowicie już zaprzestanie działań wojennych w Korei, powinna się wzmożyć jeszcze, aby zapobiec groźbie remilitaryzacji Niemiec pod pokrywką armii europejskiej, aby narzucić pokój przy pomocy rokowań w Indochinach.

Rada Pokoju dep. Sekwany postanowiła zwołać na 25 października 1953 roku wielkie zgromadzenie ludu Paryża i okolic, gdzie zostanie wyrażona

z siłą wola uregulowania przy pomocy rokowań wszystkich założeń międzynarodowych.

Wzywa ona wszystkich paryżan i paryżanki do przygotowania tego wielkiego zgromadzenia, do natychmiastowego przystąpienia do organizowania zebrań, wieców, delegacji do członków Parlamentu, zbioru podpisywanych zawiązań do podjęcia wszelkich inicjatyw zdających do uniemożliwienia ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

I tak, dzięki intensywnemu przygotowaniu, zapewni zwycięstwo pokoju zapewnienia sukcesu zgromadzeniu 25 października i uczynią zeń wielką manifestację o rokowania prawdziwe, szczerze i bez stawiania uprzednich warunków, o bezpieczeństwo Francji, o pokój.

## Hołd ofiarom nazizmu

(Dokończenie z str. 1-szej)

Podczas okupacji, w epoce wyzwolenia, przelana obficie krwią opiekowana została prawo liczących pracowników Polaków do bytu na ziemi francuskiej. Ale dziś reakcyjne rządy ekspulsują, szykanują i odbierają nabyte obywatelstwo francuskie B. członkom Ruchu Oporu polskiego pochodzenia, którzy podczas okupacji walczyli na równi z Francuzami o Równość, Wolność i Pokój.

Pamiętając o tym wszystkim tegoroczna uroczystość w Arras nabiera dla nas jeszcze większego, jak zazwyczaj, znaczenia. Dziś w Niemczech Zachodnich hitlerowskie elementy, popierane przez imperializm amerykański, coraz bardziej podnoszą głowę. Po spreparowanym „zwyctwie” wyborczym, Konrad Adenauer wywiera presję celem uzyskania ratyfikacji układów bońskich i paryskich, które przez wudują odrodzenie nowego Wehrmachtu. Adenauer, popierany przez Eisenhowera, pragnie „wyzwalać narody” i zdo-

bywać dla odwetowców niemieckich „przeźrenia życiowa” za Odrą i Nysą.

W związku z tym wszystkim dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebna jest jedność wszystkich patriotów całej klasy pracującej, wszystkich uczciwych ludzi, by wspólnie zagrozić drogie niebezpieczeństwo nowej wojny.

O tym Wychodźstwo polskie pamięta, zbierając się dziś w dniu 20 września przy Cytaudeli w Arras. O tym pamięta cała dzielnica i pracownia korporacja górnicza.

Zdając sobie sprawę z nowej groźby wojny, wszyscy Polacy, wszystkie grupy językowe CGT wezmą czynny udział w tej żałobnej manifestacji złożenia hołdu poległym, ślubując przy tym, że walka o Wolność i Pokój — w myśli ideał bohaterów — będzie nieustraszenie wciąż prowadzona K. I.

## Polscy robotnicy we Francji na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach

(ARTYKUŁ NADEŚLANY)

KAZDY dzień przynosi nam nowe dowody przywiązania Polaków we Francji, do różnych miejscowości Polacy wykazują to poprzez składanie datków na Dom Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

Wiemy, w jakich ciężkich warunkach żyją robotnicy polni we Francji. W wielu departamentach zarabiają jeszcze po 80 fr. na godzinę. Ciężkie warunki pracy często uniemożliwiają nawet robotnikowi czytanie gazet.

Toteż tym bardziej cenne są rezultaty zbiorów pieniężnych, przeprowadzanych wśród Polaków na wioskach francuskich, na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

W miejscowości AUBIGNY par VILLIERS (Aisne) jeden z przyjaciół Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą szybko rozpowszechnił wszystkie karty solidarnościowe, posłane mu na ten cel.

A z miejscowości SAVY, także w departamencie Aisne, inny z przyjaciół pisze:

„Mielismy ostatnio dużo pracy: buraki i inna. Wieczerem kończyło się robota o 8-aj. W niedzielę i w wolnych chwilach brałem rower i jechałem czasem do 30 km. tak, że w nocy późno wracałem. Daje to dużo pracy, czasem wycieńczony jadę i głodny wracałem do domu. Ale postanowiłem sobie, że nasz cel zostanie osiągnięty i Dom Dziecka stanie w Szczecinie”.

Oto piękne dowody oddania dla tego szlachetnego celu.

Mimo trudności, mimo oddalenia z jednej wioski do drugiej, ci nasi przyjaciele, robotnicy polni, nie zajął wysiłków i starają się dołączyć coraz nowe części do tej pięknej budowy.

Niech ten ich wysiłek posłuży jako przykład dla wielu innych.

## FILMY POLSKIE

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje wieczory filmów polskich w następujących miejscowościach:

**EVREUX (Eure)** W sali Cafe Boulic, 121, rue Aristide Briand, w sobotę 26 września br. o godz. 20.30. W programie: „PIERWSZY START”, Dzieci w Polsce, Aktualności z Polski.

**GROSLAY (S. et O.)** Cinema „Central”, 72, rue du General Leclerc, w niedzielę 27 września br. o godz. 15-ej po poł. W programie: „ZAŁOGA”, Gdy się buduje... Paweł i Gawęł, oraz Aktualności z Polski.

**NOUZOONVILLE (Ardennes)** W sali „Cantine”, w poniedziałek 28 września br. o godz. 20.30. W programie: „CZAR CI ZŁEB”. Niech żyje sport. Aktualności z Polski.

**LONGGLAVILLE (M. et M.)** W kinie „Eden”, w poniedziałek 28 września o godz. 20.30. W programie: „ZAŁOGA”, Pastwisko, Paweł i Gawęł, Aktualności z Polski.

**TOUCQUEGNIEX (M. et M.)** W „Cinema de la Gare”, w wtorek 29 września, b. r. o godz. 20.30. W programie: „ZAŁOGA”, Pastwisko, Aktualności z Polski.

**Film polski w Lyonie** Od dnia 23 września br. w kinach JACOBINS i NORMANDIE w LYONIE wyświetlany będzie piękny film produkcji polskiej „WARSZAWA — MIASTO NIEUJARZMIONE” (VARSOVIE — VILLE INDOMPTÉE)

## Miłe wspomnienia



Wakacje już się skończyły a wraz z nimi skończyły się tegoroczne Kolonie Letnie PCK. Pozostają jednak z tych Kolonii licznym dzieciom polskim miłe wspomnienia, które wryły się głęboko w pamięć. Na zdjęciu: grupa dzieci z Kolonii Letniej w Lion-sur-Mer.

## W zakładach « Franco-Belge » w Raimes

W zakładach „Franco-Belge” w Raimes (Nord) pracownicy rozpoczęli rewindykacyjną akcję jeszcze przed urlopami. Zaczęło się od tego, że kiedy pracodawca nie zgodził się na żadaną podwyżkę zarobków, pracownicy podjęli ostrzegawcze przerwy w pracy. Zwiększa, że dyrekcja, chcąc podwyższyć swe zyski, obniżyła pracownikom o 10 proc. stawki tzw. „boni” dla tych, którzy pracują „aux bons”.

Po powrocie z urlopów pracownicy zakładów „Franco-Belge” przystąpili do wielkiego strajku, prowadzonego akurat w tym momencie przez liczących pracowników przeciw dekretem Lanla i jego rządu.

Podjęcie pracy w ostatnim czasie przez pracowników wyżej wymienionych zakładów nie świadczy o skończonych walce. Przerwy w pracy i manifestacje mnożą się bezustannie, celem otrzymania

zadośćuczynienia wysuniętych postulatów i poparcia tych pracowników, którzy odmawiali i nie chcą pracować na boni (aux bons).

Akcja ta przeszkażda w znacznym mierze planom dyrekcji zakładu „Franco-Belge”, która z zadróżcia czuwa nad skandalicznymi zyskami, realizowanymi kosztem potu i zdrowia pracowników (poł miliarda fr. zysku ostatnio).

Ostatnio dyrekcja postanowiła zredukować 14 członków CGT, wśród których znajduje się Achille Caron, sekretarz syndykatu, CGT, pod pretekstem, że są przywódcami rewindykacyjnej akcji.

Wszystcy pracownicy zakładów przeciwstawili się zdecydowanie tym redukcjom. Powiadają oni, że mają zarówno prawo stać w obronie zwolnionych towarzyszy pracy, jak również rewindykować i żądać tego, co im się słusznie należy.

## AUTO ROZBIŁO SIĘ O DRZEWO

Na zakręcie drogi państwowej we Flines-les-Raches, auto prowadzone przez Francois Denis z Douai, wjechało na przydrożne drzewo. Zderzenie było bardzo silne. Szofer odniósł groźne obrażenia.

## MANIFESTACJA PRZED GÓRNICZĄ KASĄ SAMOPOMOCY W LENS

Górnicza Kasa Pomocy (Caisse de Secours des Mines) w Lens była ostatnio widownią energicznej manifestacji ze strony liczących górników.

Ponieważ większość Rady Administracyjnej tejże Kasy podjęła pewne decyzje, godzące w interesy ubezpieczonych, kilkadziesiąt górników CGT zajęło manifestacyjnie biura. Przybyli na miejsce policjanci nie udało się sprokować manifestantów, którzy wyrażyli zdecydowanie swój protest, w zupełnym spokoju opuścili zajęte biura.

## PRAWDA O WYPADKACH W IRANIE

Jak się zdaje, to nie tylko brak zaufania, ale otwarta rwalizacja między dwoma mocarstwami. Wia domości, które nadchodzą z Iranu, wskazują na to, że w wypadkach, które zaszły niedawno w tym kraju, USA odegrały ogromną, prawdopodobnie decydującą rolę. Na parę tygodni przed zamachem stanu i ustanowieniem dyktatury generała Zahedi, w momencie kiedy były premier Mossadegh zdecydował rozpocząć rokowania z rządem radzieckim dla ustalenia dobrosąsiedzkich stosunków między ZSRR i Iranem, rząd waszyngtoński wydelegował ezym prezydent do Teheranu generała amerykańskiego Schwarzkopfa, który nawizwał stosunki z reakcyjnymi siłkami i pod naciskiem otrzymał od Szacha irańskiego

## WYWROCILI SIĘ NA ROWERZE

Ernest Baton, lat 35, mieszkaniec Sous-le-Bois wywrócił się podczas jazdy na rowerze w okolicy Maubeuge.

Odnosił on tak poważne kontuzje, że znajduje się w stanie wprost beznadziejnym.

## DZIECKO W RZECIE

Bawiac się, 3-letni Rene Boutry oddalił się od domu rodziców w Bantouzelles (rue du Vieux Moulin) i wpadł do pobliskiej rzeki.

Nieszczęśliwe dziecko wydobyto już martwe.

## ZMARIŁ NA SKUTEK WYPADKU PRZY PRACY

W przedsiębiorstwie Devant w Auchel uległ ostatnio poparzeniu rozpaloną stacją żelaza robotnik Jozef Rudnik lat 32, mieszkający w Auchel, 3, rue de Courrieres.

Na skutek tego wypadku Rudnik zmarił.

## POTAJEMNY UBOJ

Rzeźnik Gabriel Lafolie, właściciel jatki z końskim mięsem przy Chemin de l'Escaut w Cambrai przyłapano został na „gorącym uczynku” potajemnego uboju. Przesłuchany przez policję, przyznał się on, że praktykował potajemny ubój od czerwca 1952 r.

Nieuczciwego rzeźnika zabrano do aresztu.

## TRZY KAWAŁKI ZŁOTA POD STARYMI BUTELKAMI

Joseph Begue, handlarz butelkami, mieszkający przy Allee Saint-Roch w Cambrai, przebrał stare butelki w piwnicy należącej do p. Hermana, dyrektora przedsiębiorstwa Gressillon, przy ulicy Franci w Carvin. Jakież było jego zdziwienie, kiedy nagle pod warstwą zakurzonej i zaplesniałej flaszek za uważył 3 metalowe sztabki, które otarte z kurzu, zdradziły od razu swym polyskiem, że jest to bezsprzecznie najprawdziwsze złoto.

Begue powiadomił o swym sensacyjnym odkryciu p. Hermana. Tenże przejął złoto, jako swoją własność, wręczając handlarzowi butelek 5.000 nagrody za uczciwość. I wszystko byłoby się na tym skończyło, gdyby „historia nie nabrała za wiele rozgłosu. Bo oto, kiedy dowiedział się o tym właściciel domu, garazysta Boquillon, żądał od zwrotu „skarbu”, twierdząc, że złoto należało do jego ojca który przed swą śmiercią ulokował je tam na przechowanie.

Chwilowo zatarg o „skarbu” nie jest jeszcze uregulowany.

## GRZYB - OLBRYZYM

Jeden z młodych mieszkańców Armoult-Cappel (Nord) Bernard Declercq znalazł grzyb niezwykłej wielkości, ważący ponad 4 kg.

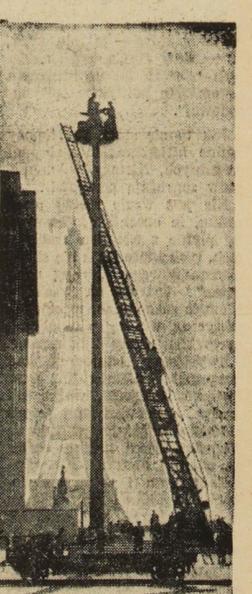
Jest to już drugi wypadek znalezienia tak wielkiego grzyba w tejże miejscowości.

## 178 WYPADKÓW DROGOWYCH W CIĄGU 3 MIESIĘCY W DEP. VENDEE

Według statystyki władz administracyjnych departamentu Vendee, od dnia 1 czerwca do dnia 1 września br. na terenie tego departamentu wydarzyło się 178 wypadków drogowych, w czym 11 śmiertelnych.

W roku ubiegłym, w tymże samym okresie (czerwiec — lipiec — sierpień) w departamencie Vendee zanotowano 213 wypadków drogowych, czyli o 35 więcej niż w tegorocznym okresie wakacyjnym.

## „PODNIĘBNA” PRACA



Oto obrazek z czyszczenia jednej z latarni paryskich. Na znacznej wysokości odbywa się ta praca, a widać się to jeszcze wyżej na lewo widocznej w głębi wieży Eiffel. (Fot. Images de Paris)

## ECHA TYGODNIA

# Narody Zjednoczone czy Stany Zjednoczone ?

JAK corocznie we wrześniu, polityczny sezon jesienny rozpoczął się otwarciem w Nowym Jorku ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. I jak corocznie od lat ośmiu, zadajemy sobie pytanie: czy ONZ wypełni misję, jaka mu była powierzona przez narody? Czy przyczyni się do utrzymania i utrwalenia pokoju na świecie? Bo przecież — i o tym nie należy zapominać — organizacja ta stworzona została nazajutrz po ukończeniu straszliwej wojny światowej przez ludzi spragnionych pokoju, jako najwyższy organ międzynarodowy, którego największym zadaniem jest nigdy więcej nie dopuścić do krwawego zatargu, rozwijającego konflikty drogą rokowań pokojowych, przeszkadzając wszelkim przygotowanom wojennym, wymierzać zastępczo karę przeciwko tym, którzy usiłowałby rozpętać nową katastrofę wojenną, dążyć do utrwalenia pokoju. I miliony ludzi pokładają w ONZ nadzieję na lepszą przyszłość.

two amerykańskie, zasłaną amerykańskim materiałem wojennym, prowadzona była... pod sztandarem narodów Zjednoczonych. Jakże to, można zapytać, przeciw Stany Zjednoczone Ameryki to nie to samo co Narody Zjednoczone? Oczywiście, że nie. Ale od lat, polityka tych, którzy rządzą Ameryką, ma na celu panowanie nad światem, a organizacja Narodów Zjednoczonych ma według nich być właśnie wygodnym narzędziem dla osiągnięcia tego celu.

## LOS Y KOREI TO LOS Y POKOJU

Mieć to narzędzie w swych rękach, posługując się nim dla swych własnych interesów to właśnie treść polityki, jaka Stany Zjednoczone uprawiają w ONZ, i polityka ta kładzie piętno na całej działalności organizacji. I to jest zrozumiałe, gdyż ludzie, którzy stają u władzy w Ameryce, rozporządzają potężnymi środkami i nie wahają się ich używać. Wiadomo, że przed każdym ważnym głosowaniem w ONZ, przedstawiciele amerykańscy prowadzą w tajemnicy „rokowania” z delegatami innych krajów, i że aby uzyskać ich głosy, wywierają na nich wszelkiego rodzaju nacisk tu groźąc wstrzymaniem pomocy dolarowej, tam obiecując odwrotność, jakiegoś materialnego, lub poparcie przeciwko innym

słabszym narodom — i to też głównie w swym własnym interesie. Historia ONZ obfituje w przykłady takich targów, i to dzieki tymże metodom, na ostatniej sesji Zgromadzenia w sierpniu, rząd amerykański zdołał przeprowadzić swą własną koncepcję w sprawie rozstrzygnięcia sprawy koreańskiej.

Czytelnicy nasi obznajomieni są z faktami, i wiedzą, że sprawa pokoju na Korei i w całej Azji znajduje się dziś w rękach ONZ, która ma wybrać między przyjętą pod naciskiem rezolucją amerykańską, a projektem Chin i Północnej Korei, popartym przez ZSRR i dążącym do rozpoczęcia rokowań prawdziwie pokojowych z udziałem zainteresowanych neutralnych krajów azjatyckich, Indii, Indonezji, Pakistanu, Birmy, Amerykański minister Foster Dulles oświadczył brutalnie, że „sprawa jest zakonczona”, i że „Chiny albo przynajmniej udział w takiej konferencji, jak pragną USA, albo w żadnej”. Ale jakie będzie stanowisko innych krajów?

## SZCZELINA

## W JEDNOCI ATLANTYCKIEJ SIĘ POWIEKSZA

W Anglii panuje ogromne zaniepokojenie. Bo właśnie na sesji sierpniowej ONZ, walcząc z delegacją bronili najmocniej

punktu widzenia, jaki dziś przyjęły Chiny. Jakże teraz odrzucić ten projekt? Raz jeszcze, różnica zdań USA i Anglii staje się widoczna, i to tak wyraźnie, że rząd brytyjski zdaje sobie sprawę, że słynna „jedność atlantycka” wydaje się poważnie zagrożona. Wobec tego, w imię wspólnych interesów, które wiążą imperializm anglosaski zawsze, kiedy należy zająć stanowisko przeciwko narodom budującym socjalizm, rząd Churchill „poszedł na ustępstwa” i pod naciskiem USA zrezygnował z żądania natychmiastowego przyjęcia Chin ludowych do ONZ, choć dotąd zawsze popierał to żądanie.

Ale opinia publiczna Anglii nie aprobuje tej kapitulacji przed Ameryką i wypowiada się wyraźnie za tym, aby projekty Chin w sprawie konferencji koreańskiej został osadzony na Zgromadzeniu ONZ. Podczas gdy pół-oficjalny „Times” stwierdza ostrożnie, że „stanowisko zajęte przez rząd amerykański nie jest konstruktywne i powinno być zrewidowane. Inne dzienniki nie przestrzegają tych prawideł dyplomacji, ale otwarcie i ostro krytykują politykę Ameryki. Krytyka ta spotęgowała jest aresztą przez oburzenie jakie kółka polityczne Anglii wyrażają w stosunku do rządu USA, który nie zaprosił przedstawicieli

podpis pod rozkazem zwolnienia premiera Mossadegha i mianowania na jego miejsce faszystowskiego generała Zahedi. Wypadki, które odegrały się następnie według tego planu, były, jak teraz wiadomo, kierowane za kulisami przez różne osobistości amerykańskie, które od dłuższego czasu już zainstalowały się w Iranie, pod pretekstem „pomocy” gospodarczej i wojennej. Rozmaite misje amerykańskie, złożone z t. zw. „techników” rozlokowały się nie tylko w Teheranie, ale w wszystkich miastach irańskich, w Tebrizie, Isfahanie, Szirazie, Reszei, itd.

W świetle tych faktów jasne jest, że raz jeszcze obecni radcy USA, mają na celu zapanowanie nad Iranem, po wyeliminowaniu dawnych wpływów brytyjskich i operując się na faszystowskiej dyktaturze generała Zehadi, przekształcić kraj ten w bazę wypadową przeciwko ZSRR, i za pomocą terroru zdusić aspiracje pokojowe i niepodległościowe narodu irańskiego. Ale, tak samo jak w sprawie koreańskiej, rząd amerykański nie liczy się z tym, że siły obozu pokoju rosną z miesiąca na miesiąc, i że decyzja należąca do narodów, które jasno zdają sobie sprawę, że tylko ich wspólna i nieustanna akcja zdoła uratować pokój.

# KOBIEТЫ I ŻYCIE

## Do szkoły po nasze pociechy



Pierwsze dni szkoły odbywają się pod znakiem wielkich wzruszeń. Dzieci opowiadają z przejęciem o pierwszych lekcjach, stopniach i zabawach. Mamusie, odbierając swe pociechy ze szkoły, wystuchują mnóstwo pasjonujących opowiadań...

## KACIK LEKARSKI

### Zakazanie durowe

Tyfus brzuszny (dur) jest bardzo ciężką chorobą zakaźną. Co rok na wiosnę przeprowadza się w całym kraju obowiązkowe szczepienia ochronne przeciw durowi.

Szczepienia na ogół skutecznie bronią nas przed tyfusem, ale całkowicie zabezpieczyć nie mogą.

Zakazanie durowe następuje zwykle wskutek nieprzebrania zasad higieny: przez spożycie pokarmu zawierającego zarazki, przez mleko lub wodę zakażoną. Źródłem bakterii tyfusu brzuszno jest człowiek chory lub tak zwany nosiciel zarazków.

Chory lub nosiciel wydalają wraz z kałem i moczem duże ilości bakterii, które mogą oczywiście przedostać się do produktów spożywczych, wody lub mleka w najrozmaitszy sposób. Muchy z ustępów, gnój, ekskrementy przenoszą zarazki na produkty spożywcze (np. w kuchni, sklepie).

Nosiciel, to człowiek, z którym chorował, na dur brzuszny i po przebyciu choroby wydalają zarazki wraz z kałem. Nosicielami zarazków mogą być także osoby, które przebyły lekko i w swoim czasie nie rozpoznany dur lub też osoby, które nigdy nie chorowały.

Pierwsze objawy choroby zjawiają się między 9 a 21 dniem od chwili zakażenia.

Objawy chorobowe wstępują stopniowo. W okresie początkowym zjawia się ogólne niedomaganie: brak apetytu, osłabienie, szybkie męczenie się. Temperatura ciała podnosi się powoli, wysoka gorączka zjawia się 5-7 dnia, a ból głowy w pierwszych dniach choroby. W 8-9 dniu pojawia się na skórze brucha charakterystyczna dla duru brzuszno wysypka, zwana różyczką. Brzuch jest na ogół wzdęty, stolec zaparty lub wolny (charakterystyczny stolec jak zupa chrowa).

Przebieg choroby dzieli się na trzy okresy: 1) okres nar-

stania objawów — pierwszy tydzień, 2) okres pełnego rozwoju choroby — drugi i trzeci tydzień, 3) okres stopniowego spadku ciepłoty — czwarty tydzień.

W przebiegu duru brzuszno zjawiać się może cały szereg powikłań: zapalenie płuc, pęknięcie jelita, krwotok jelitowy i inne.

Chory na dur brzuszno powinien być bezwzględnie leczony w szpitalu. Warunki domowe nie mogą zabezpieczyć bliźszego i dalszego otoczenia chorego przed możliwością zakażenia i nie mogą zapewnienia opieki odpowiednio starannej opieki lekarskiej i pielęgnarskiej.

Po odeśnieniu chorego do szpitala należy namoczyć całą jego bieliznę osobistą i pościelową w 1 proc. roztworze sody i wygotować. Pokój, w którym chory przebywał również winien być odkażony. Ustęp odkaża się roztworem wapna chlorowanego.

Po każdym zetknięciu się z chorym należy strannie myć ręce w roztworze lizolu lub wapna chlorowanego.

Jeszcze do niedawna nie było skutecznego leku, zabijającego zarazki duru brzuszno. Leczenie ograniczało się do diety, po legać na zwalczaniu poszczególnych objawów chorobowych oraz podtrzymywaniu sił chorego. Obecnie stosuje się chloromycetynę — antybiotyk, który zabija bakterie tyfusu brzuszno. Lek ten jest wyrabiany również w Polsce. Uruchomienie produkcji tego leku stanowi ogromne osiągnięcie naszego przemysłu farmaceutycznego.

Nie należy jednak sądzić, że dzięki istnieniu chloromycetyny dur brzuszno przestał być groźną chorobą, niebezpieczną dla życia. Pamiętajmy, że łatwiej ustrzec się przed zachorowaniem, aniżeli wyleczyć się z choroby. Zabezpieczajmy nas przed durrem coroczne szczepienia ochronne oraz sejsie przestrzeganie zasad higieny.

## KACIK MODY

### Okrycia na jesień



Narzutka z czerwonej wełny ładnie odbija się od sukni z czarnego trykotu. Czapeczka z czarnej pilśni. Model Sciaparelli.



„Marengo” — kostium zaprezentowany przez dom mody Hubert de Givenchy, wykonany jest z szarej wełny. Marynarka bardzo wcięta, zapięta jest na dwa rzędy guzików. Pelerynka wykonana jest z szarego wełny.

(Photo Keystone).

(Photo Ass. Press)

## DRAŻLIWY PROBLEM

— Ja twierdzę — mówiła Janka — że owszem, kobieta nowoczesna teoretycznie powinna płacić za siebie. Niestety, w praktyce to „nie wychodzi”. Wiecej po co się upierać? A co po tym sądzi, kolego Rojek, jako mężczyzna?

— Zanim pan Rojek powie swoje zdanie, pozwól, że coś wtrącę — powiedziała Zosia. — Nie wiem mianowicie, dlaczego tak racjonalna reguła miałaby w praktyce „nie wychodzić”. Zależy od tego, czy kobieta pragnie konsekwentnie ją stosować. Prawda, kolego Rojek?

— Kolega Rojek najlepiej wie — powiedziała Janka — że sami mężczyźni tego nie lubią. Pan też z pewnością uważa, że płacić za siebie, traciemy urok kobiecości?

— Gdzież tam! — wykrzyknęła Zosia. — Będzie to uważał za rzecz zupełnie naturalną. Czy rani ambicję mężczyzny fakt, że w jego obecności kobieta płaci np. swój rachunek za radio? Albo za telefon?

— To zupełnie co innego — powiedziała Janka. — Telefonu się nie je. A te tutaj trzy ciastka zjadłam, w towarzystwie Brata Rojek i na jego, że tak powiem, inicjatywę. W tej sytuacji prawdziwy mężczyzna ma swoje niewzruszone zasady...

— Zasady takie nie budzą we mnie uznania — powiedziała Zosia. — Mężczyźni z takimi zasadami przeważnie też mówią „moja żona nie będzie pracować” i „nigdy bym nie poszedł do lekarza-kobiety”. Jedynym, słowem są to mężczyźni szacofani, pełni stęchłych przesądów.

— Ale rycerscy! — weschnęła Janka.

— Przeciwnie — powiedziała Zosia. — Rycerskość polega na tym, żeby uznać w kobiecie równorzędność partnera, a nie by narzucać jej się „fundowaniem”, gdy nie ma potrzeby, gdy jest to dla niej krepujące.

— To znaczy, że nigdy, przenigdy kobieta nie powinna pozwolić, by za nią zapłacono?

— Tego nie mówię. W stosunkach koleżeńskich, w zależności od chwilowego stanu finansów obojga, jest naturalne, czasem mężczyzna ponosi cały

koszt imprezy. Ale nie powinien się wzbraniać, jeśli innym razem właśnie dziewczyna kupi dwa bilety na mecz. Po drugie: mężczyzna płaci, jeśli z jakiejś okazji zaprosił kobietę np. do kawiarni, a ona to zaproszenie przyjęła.

— Ale... kto właściwie teraz zapłaci? — spytała Janka, przystając nagle na ulicy. — Na śmierć o tym zapomniałyśmy!

— Zapłacił Rojek — powiedziała Zosia. — Naturalnie w drodze ściślego wyjątku.

— Ale... kto właściwie teraz zapłaci? — spytała Janka, przystając nagle na ulicy. — Na śmierć o tym zapomniałyśmy!

— Zapłacił Rojek — powiedziała Zosia. — Naturalnie w drodze ściślego wyjątku.

— Ale... kto właściwie teraz zapłaci? — spytała Janka, przystając nagle na ulicy. — Na śmierć o tym zapomniałyśmy!

— Zapłacił Rojek — powiedziała Zosia. — Naturalnie w drodze ściślego wyjątku.

— Ale... kto właściwie teraz zapłaci? — spytała Janka, przystając nagle na ulicy. — Na śmierć o tym zapomniałyśmy!

## Podobna do bohaterów Dickensa

### Molly budzi swych klientów za pomocą dmuchawki...

Pocztylony, goney, posłanicy piesi, przewoźnicy na czołnach poruszających się przy pomocy bosaków, galernicy i wiośniowicze na okrętach — całe to morwie ludzkie, które wypełnia powieści i nowele Dickensa — według ogólnych przypuszczeń należy już tylko do wspomnień w naszej epoce.

Tymczasem w Londynie, w r. 1953 znaleźliśmy jeszcze można ludzi, którzy zarabiają na chleb powszedni w sposób co najmniej dziwaczny i jakby żywcem wyciągnięty z powieści Dickensa.

Np. Molly Moore jest budzikiem w ludzkiej skórze ulicy Commercial Road, w dzielnicy East End w pobliżu doków. Od trzydziestu pięciu lat przebiega ona te ulice przed świtem, kierując w stronę izb, w których śpią jej klienci — swe jedyne narzędzie pracy — dmuchawkę...

Albowiem dokerzy, tragarze i robotnicy portowi rozpoczynają pracę około godziny 3-ej nad ranem i od wielu dziesiątek lat członkowie rodziny Moore budzili ich i budzą do snu. W r. 1914 młodszy brat Molly wypełniał te funkcje. Został zamobilizowany i popełnił samobójstwo w Indiach. Zastąpili go przy pracy rodzice a potem siostra Molly.

Molly trwała nieugięta na swym stanowisku nawet kiedy bomby spadały z zeppelinów na Londyn i podczas bombardowań w latach 1940 i 41. Obecnie tak, jak ongiś



Rozespany doker dziękuje Molly z okna za przebudzenie. Molly budzi codziennie dmuchawką klientów.

otrzymuje ona jednego penny (około 4 franków) za jednorazowe przebudzenie, pracuje przez 6 dni w tygodniu, kładzie się do snu o godz. 9-ej wieczór i wstaje o 2-ej nad ranem. Kiedy wraca po pracy do domu przygotowuje śniadanie dla swych trojga dzieci i wysyła je do szkoły.

Podczas bombardowań ostatniej wojny Molly straciła trzy razy swe meble i cały dobytek. Ostatnim razem spłonęła nawet jej dmuchawka, narzędzie pracy, które przetrwało kilka pokoleń. Jeden z klientów sporządził jej wstędy inna, z mosiądzu. Jeźli chodzi o ziarna grochu, jakimi zazwyczaj „strzela się” z dmuchawki — to Molly zastępuje je owocami klonu. A potrafi dmuchać tak mocno, że wyrzuca je z dmuchawki aż do wysokości 4-go piętra... Zdążyło się nawet, że owoce klonu przebiły szyby pewnych zapamiętałych sypoczków.

Jak to się dzieje, że istnieje budzika nie stało się konkurencją dla Molly? Trudno jest to wytłumaczyć i zrozumieć, że w okresie radia, telewizji i największych wynalazków podobny zawód może być uprawiany w samym sercu stolicy W. Brytanii...

## O MIŁOŚCI

Gdzie jej początek — i jak to się dzieje, że szept miłości ma siłę zaklęcia. Kamień zaplaciec w jej słodkich objęciach. W kolory wiosny zimę przodzieje.

Słońce zapala w zagasych żrenicach, Młodość pierzchliwą w wierną stałość zmienia, Głucholę brzmieniem muzyki zachwyca, Dobroć spętana uwalnia z milczenia.

Gdzie jej początek — i jak to się dzieje, Ja nie wiem i ty nawet mi nie powiesz, W spojrzeniu twoim i w przymknięciu powiek Czulość dojrzewa — a siałam nadzieję.

## GAWĘDY O NOWEJ POLSCE

### O OPIECE NAD MATKĄ I DZIECKIEM W WARSZAWSKICH PŁACÓWKACH

Od pierwszej chwili swego istnienia państwo ludowe otacza opieką kobietę. Kobieta-matkę i jej dziecko, kobietę — przyszłą matkę.

Paragraf 66 Konstytucji chroni macierzyństwo, mówiąc wyraźnie o ochronie kobiety ciężarnej, płatnych urlopowach macierzyńskich, rozbudowie sieci zakładów położniczych, żłobków.

Kwiałka zawiątało, a przy nim kartka, czasem z imieniem tylko, albo z błagalną prośbą nie szczęśliwej matki o opiekę nad niemowlęciem. Jakież to częste wypadki sprzed wojny. Młoda uwiedziona dziewczyna, potępiona przez społeczeństwo, sama nieraz bez środków do życia, jedynie wyjście widziała w porzuceniu dziecka. W okresie młodożywnym liczba porzuconych dzieci na terenie kraju sięgała rocznie 60 tys.

Nasze ówczesne ustawodawstwo regulujące sporządzanie metryk, nie zdobyło się na zerwanie z przestarzałymi przepisami zaborczych rządów carskiego i pruskiego, orak Kodeksu Napoleona, który krzywdził dziecko.

W rezultacie mieliśmy metryki, które klasyfikowały nowoprzysiężonych na świat obywateli na dobrze i źle urodzonych, na dzieci legalne i nielegalne. Dzieci „źle” urodzone miały też z punktu zabazgraną hipotekę: dostawały zamiast ojca „NN” w metryce. Ten sztyfł piętnował matkę, zawstydział dziecko.

Ucieczka ojca od nieślubnego dziecka była zjawiskiem częstym. Gdy zaś i matka porzucała małego nieszczęśliwca, wpisywano do metryki cztery N: imię inazwisko matki, imię i nazwisko ojca nieznanego. Jeśli kto chciał, odszyfrować metrykę z czterema N — brutalnie i dla jej posiadacza bolesnie.

Ustawodawstwo Polski Ludowej zwrótno w prawach dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich. NN zniknęło z rubryk aktów stanu cywilnego, samotną matkę i jej dziecko państwo otacza jak najtroskliwszą opieką, ułatwiając tym ko bietom naukę, fach i zdobycie pracy, zapewniając im dzieciom właściwe wychowanie.

#### Poradnie — Domy Matki i Dziecka — Żłobki

Jakże inny jest dziś w porównaniu z okresem przedwojennym start życiowy samotnej kobiety ciężarnej. W poradni dla kobiet ciężarnych znajduje wia-

ciwą pomoc i opiekę. W razie potrzeby trafia do Domów Matki i Dziecka.

Domy te zmieniły swój charakter, z zakładów dla podrzutek przekształciły się w Domy Ochrony Macierzyństwa. Z początku najwięcej było w nich kobiet opuszczonych z dziećmi, przeważnie niepracujących i nieznających za dnego zawodu. Teraz spada szybko odsetek niepracujących, a przebywają tam matki samotne na okres czasowych trudności związanych z urodzeniem dziecka. Matki, którym przez pomoc w zorganizowaniu życia otwiera się droga do samodzielności.

Wiadomo jak niezmierne wazną dla gospodarki narodowej jest sprawa większego niż dotąd zatrudnienia kobiet, stalego wciągania do produkcji kobiet dotąd wogóle niezatrudnionych.

Wraz z wzrostem zatrudnienia kobiet idzie w parze coraz większa opieka nad jej zdrowiem i zdrowiem jej dzieci...

#### U wcześniaków

Opiekę znajduje dziecko już od chwili przyjścia na świat. Gdy ro dział dla wcześniaków, trafia na oddział dla wcześniaków Państ. Instytutu Matki i Dziecka. Tam dziećci słabe, dzieci, które nieja ko były o krok od śmierci, przywraca się życiu. Ale walka o życie dziecka kosztuje немало trudu i zachodu, toteż przed wojną nieliczni tylko rodzice ratować mogli swe dzieci, tylko ci, którzy mieli pieniądze i słono mogli płacić za pomoc lekarską i pielęgnarską. A dziś korzysta z niej każdy niemal wcześniak i to bezpłatnie.

We wszystkich pomieszczeniach oddziału wcześniaków panuje czystość, spokój i... upał. Przez szklaną taflę cieplarki dokładnie widać filigranowe rączki i nóżki dziecka podobnego do lalki celuloiowej, żyje ono w temperaturze tej samej, jaką miałoby w łonie matki. Z centralnej tlenowni doprowadzony jest tlen, dozowany specjalnym aparatem. Dziecko odżywia się mlekiem matczynym uzupełnianym witaminami i preparatami białka. Wcześniak, to istota szczególnie wrażliwy przyje-

Lekarka bada właśnie małą Ewunię. Choć dzieciami ka dopiero 13 miesięcy, przechodził już infekcję grzybiczą, ciężką biegunę, no i ma ślady krzywicy. Ma lenka jest od 13 dnia życia pod

W.Z. dopiero wczoraj przeszedł operację kosmetyczną. „Paszcza wilcza” specja chłopca, dokuczali mu koleczy z wiejskiej szkoły, wstydził się swej brzydoty. Operacja udała się... i szpetota

dów 22 Lipca przynoszą swe pociechy do żłobka. Dzieciaki przechodzą przez „filtr”. Mierzy się im gorączkę, bada, potem kąpiel i ubranie w kolorowe ubranka, dzieciaki wędrują do sal: niemowląt, raczkujących, średniaków, starszych i młodszyc.

Ogółem miejsc jest 90, a kolorowe słupki statystyk wykazują prawie stale ogromną, rzadko malejącą frekwencję dzieci.

Choroby, jak wynika z wykresów i książki chorych, są tu rzadkością i kścią.

Salie różniące się od siebie pastelowymi barwami ścian, są obszerne i jasne. Toteż jest gdzie rozłożyć się z zabawkami, które tu są nagromadzone w pokąjnej ilości.

„Mieśkie” niemowlaki, umieszczone w białych łóżeczkach, wy poczywiają właśnie po kąpiel. „Różowi” sąsiadzi — grupa raczkujących — jest już znacznie mniej spokojna. Wydaje się, że w końcu, zresztą nader obszernym — jest im za ciasno. Usiłują niezadarnymi ruchami przedostać się poza „ogrodzenie”.

Od 6-tej do 18-tej pozostają tu dzieci, nakarmione, wesole, rozbawione.

A matki pracują spokojnie o swoje pociechy — pozostawione po czynnym okiem fachowców opiekunkę.

Takich żłobków przyzakładowych jest w Warszawie 14. Po nadto 23 żłobki dzielnicowe przy zakładach pracy.

B. M.



Państwo polskie szczególną troską otacza kobiety matki pracujące. W licznych nowoczesnych urządzeniach i przedszkolach pod fachową opieką wykwalifikowanego personelu bawią się i odpoczywają najmłodszy obywatele. — Na zdjęciu: Żłobek przy zakładach Azotowych w Tarnowie. Po pracy rodzice odbierają dzieci ze żłobka

liwa na odgłosy z zewnątrz. Mówi się więc szepciem i chodzi koło niego na palcach. Wszędzie są zresztą grube chodniki.

Wcześniaki przebywają na oddziale do chwili, gdy można je bez obawy zwrócić matce. Dzieci wypracowaniu racjonalnych metod pielęgnowania okres ten skrócono do jednego miesiąca. Ale rola oddziału nie kończy się na uratowaniu noworodka od śmierci i przystosowaniu do życia. Pielęgniarki rozciągają opiekę nad nimi i po ich powrocie do domu.

Noworodki urodzone normalnie pozostają pod opieką poradni niemowlęcych.

Poradnia niemowlęca, ta na Saskiej Kępie (bo znajdują się one przy osrodkach zdrowia wójsk stchki dzielnicy), mieści się w odrębnym budynku towarzyszącym żłobkowi. Otacza opieką dzieci zdrowe i chore tej dzielnicy, dla których wyznaczone są różne godziny.

Opieką poradni i z karty ewidencyjnej widać, że w stanie zdrowia dziecka zachodziła stała poprawa.

„Wielka tu opieka w tej poradni i dużo poświęcenia w pracy” — oto słowa matki.

Następnie pacjentce (o miesiąc starszej od swej poprzedniczki, odważnej już i odmierzonej), przybyło w ciągu miesiąca 1/4 kg., urosła też o 4 cm. Dzieciak jest zdrow, nie płacze przy badaniu, usiłując za wszelką cenę ściągnąć lekarce okulary z nosa.

Obok poradni dziecięcych — ogólnych, istnieją w poszczególnych dzielnicach — polikliniki (poradnie) specjalistyczne, w których przyjmują lekarze wszystkich niemal specjalności.

znika bez śladu. Obok operacji plastycznych, po ważną grupę stanowią operacje wykonywane w pierwszych dniach życia dziecka. Oglądamy niemowlęta, które przysyła na świat z wrodzonymi wadami rozwojowymi: skrótem kiszki, przepukliną itp. Niektóre już są po zabiegu i czują nad nimi czule oko pielęgnarki.

Gdyby wad tych nie usunęto, dziecko nie dałoby się utrzymać przy życiu.

Jest tu sala „wyciągów po złamaniach” i sala dzieci, które leczą swoje ciężkie oparzenia.

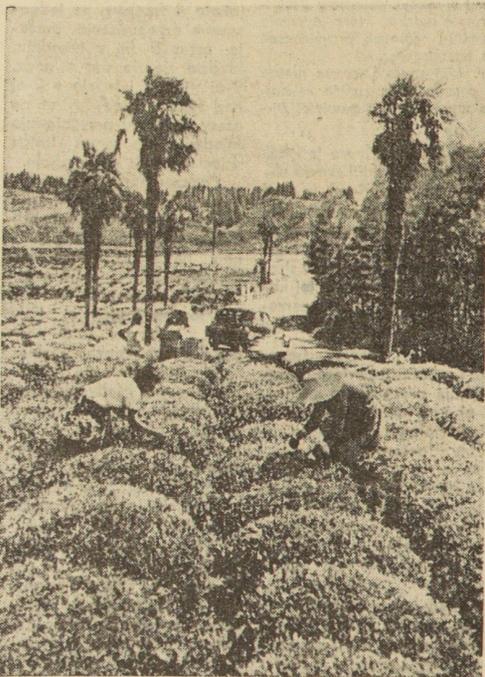
Cisza wszędzie panuje kompletna. Aż wierzcie trudno, by dzieci po tak ciężkich zabiegach, bolesnym i długotrwałym leczeniu, nie skarżyły się, nie płakały. Przyczynia się do tego system leczenia, no i opieka.

#### By mogły spokojnie pracować

Jedna po drugiej wchodzi z małym wstępnym na ręce. Jest godzina 6 rano. Pracownice Zakła-

# BURZLIWY i AWANTURNICZY ŻYWOT HERBATY

I STNIEJĄ różne „szkoly” przyrządzania i picia herbaty, a nawet różne sposoby jej podawania. Rzadko kiedy dwojgę znawcy są zgodni, jeśli chodzi o gatunek, sposób zaparzenia i wręczcie metodę samego picia. Znanca po wzięciu do ust czar-no-złocistego napoju (herbata musi być mocna) potrafi nieomylnie określić, z jakiej plantacji i z jakiego zbioru pochodzi her-bata. Niektórzy piją ją dużymi haustami, inni małymi łykami, zaciągając się jak dymem tytoniowym, rozprawiając plyn na wargach. Istnieją różne sposoby zaparzenia herbaty. Są tacy, którzy — o zgrozo — po prostu gotują liście herbaciane. Istnie-je wiele gatunków herbaty, ale coraz więcej zwolenników zys-kuje sobie — herbata gruzińska.



Pod słonecznym niebem Gruzji na polach sowchozów pachnie herbata

Herbata — to odwar z suszo-nych liści drzewa *Thea chi-nensis*, najbliższego krewnia-cia kamelii. Drzewo to, o nie-dużych, lśniących, zawsze zie-lonych liściach i białym lub bladioróżowym kwieciu, do dziś rośnie dziko całymi lasami na górskich zboczach Assamu, osią-gając tam wysokość 15 m. Co najmniej od III wieku naszej ery Chińczycy zaczęli upra-wiać je na plantacjach, utrzymując sztucznie krzewy o nie-wielkiej wysokości aby wygodnie było zbierać liście.

### Herbata — celem wojen zaborczych i ucisku ludów kolonialnych

Kariera herbaty była burzli-wa, a żywot jej awanturniczy. Herbata wprawiała w ruch ka-rawany wielbiadów po pustyn-nych bezdrożach Azji Środko-wej. To dla jej transportu na szlakach, oceanicznych, wokół wielkiego kontynentu afrykań-skiego, ścigali się szybkobież-ne zagłowce — klippery. To ona była celem wojen zabor-czych i ucisku ludów kolonial-nych. Była ta przyswojowa kropa, która przepelnia czarę i podcięła wytrzymałość kolo-

nia amerykańskich na eksplo-atacyjne metody imperium bry-tyjskiego, przyspieszyła wy-buch wojny o niepodległość Sta-nów Zjednoczonych.

Z Chin i Assamu plantacje herbaty rozszerzyły się na Ja-ponię, Indonezję, Indie i Cej-lon. Ale dalej już nie sięgały. Jeszcze piętnaście lat temu u-czni geografowie pisali, że pró-by przeniesienia jej uprawy do krajów poza Azją wschod-nią i południową (wymieniali tu USA, Brazylię, Natal, wschód Australii i Gruzję) nie-rokują pomyślnych wyników.

Człowiek radziecki przekreślił to orzeczenie, jak i wiele innych „nieomyślnych” twier-dzeń burżuazyjnej nauki. Do uprawy herbaty wykorzystano rejon wilgotnego podzwrotni-kowego klimatu Gruzji, obejmują-cy wybrzeże Morza Czarnego (nadbrzeżne pasy Adżystanu i Abchazji) oraz Kolchidę (niż-nę dolnego biegu rzeki Rion).

O Nizinę Kolchidzką wydano bezwzględna i uporczywa wal-kę przyrodzie. Osuszone wiele tysięcy hektarów odwiecznych błot, wytrzeźbiono bezużyteczne, nizinne lasy. Na tych wydar-tych przyrodzie gruntach powsta-ły plantacje herbaty i roślin cytrusowych. Przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową gruzińskie plan-tacje herbaty zajmowały obszar zaledwie 890 ha, a teraz powie-rzchnia kultur herbacianych wynosi już 58.000 ha — to jest 65 razy więcej — i planowo powiększa się coraz bardziej.

aby w r. 1958 osiągnąć 80.000 ha. Cały zbiór herbaty gruziń-skiej wyniesie wówczas prze-szło 193.000 ton.

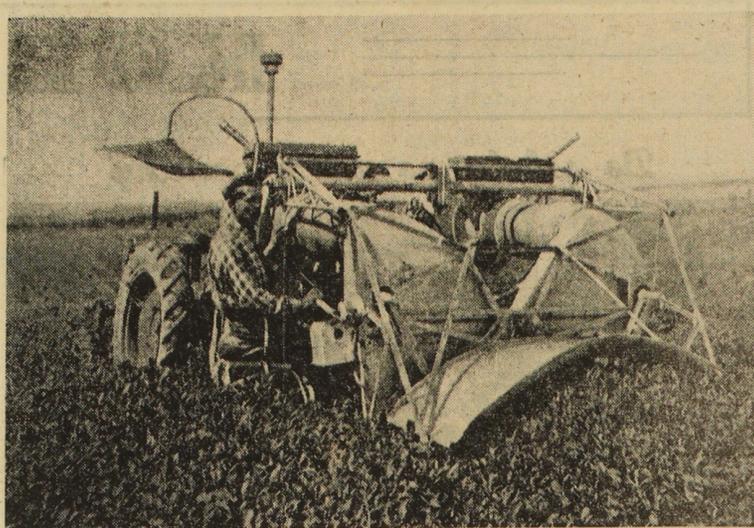
### Osiągnięcia radzieckiej agrotechniki

Zmieniły się formy pracy na plantacjach. Uprawiający her-batę pracownicy sowchozów i kolchoźnicy posługują się nowe czesnymi maszynami, które nie tylko ułatwiają pracę robot-ników, ale także staranniej o-czyszczają, suszą i sortują liście herbaciane, dzięki czemu polepszy-ła się znacznie jakość pro-dukcji. Rośnie wynalazczość te-chników i robotników. Przewo-dniczący kolchozów, mistrzowie wysokich zbiorów, którzy niejednokrotnie osiągają w swo-jej pracy niezwykle rezultaty, nagradzani są orderami; naj-lepsi zdobywają tytuły Boha-tera Pracy Socjalistycznej.

Istnieje w Gruzji wiele insty-tucji naukowych zajmują-cych się problemami mecha-nizacji, zwiększenia urodzajności

i hodowlą nowych gatunków herbaty. Znany jest Wszech-związkowy Naukowo - Badaw-czy Instytut Herbaty i Kultur Podzwrotnikowych. Osiągnię-cia radzieckiej agrotechniki i doświadczenia radzieckich pro-downików pracy przekazywa-ne są do praktycznego stosowa-nia w kolchozach i sowchozach. W pobliżu plantacji zbudowa-no wiele fabryk, gdzie przerób-ka surowca jest całkowicie zmechanizowana. W nowoczes-nych laboratoriach fabrycz-nych przeprowadza się rozlicz-ne badania i próby.

Wysiłki pracowników nauki, produkujących techników, robot-ników i kolchoźników zapew-niają rozkwit nowej galezi pro-dukcyjnej, a ludziom pracy w Zw. Radzieckim i poza jego granicami — doskonałą orzeźwiają-cą napój.



Nowoczesne maszyny pomagają pracownikom sowchozu imienia Kirowa w zbiorze herbaty. „Her-baciany kombajn” S. Kierechidze, lubi swoją pracę

## UCZNIOWIE GOEBBELSA

### CZY WIECIE ŻE...

W USA trwa w całej pełni akcja palenia książek postepo-wych lub choćby tylko „niewy-godnych”.

Angielski dziennik DAILY WORKER opublikował dnia 14 sierpnia 1953 r. część listy książ-tek zakazanych w USA. Z tej listy można się przekonać, że specjalistami od amerykańskiego sposobu życia potrafią „dzia-łać” na polu kultury nie gor-zej od Goebbelsa. Wymienimy kilka z tych wyczynów:

Na amerykańskim indeksie z roku 1953 znalazły się książ-ki Einsteina o fizycejnej teo-rii względności i książka Juha Havalayego o GEOMETRII BRYL. Jak widać żywa jest jeszcze goebbelsowska koncepcja „podejrzanego fizyki” tym razem „nieamerykańskiej”.

Nie wolno bez dostatecznej dozy entuzjazmu pisać o mo-nopolach amerykańskich. Dla-tego zakazane zostały książki: MILIONY MELLONA, ASTO-ROWIE, DYKTATOR PRZE-MYSŁU STALOWEGO, GUG-GENHEIMOWIE itp.

Jak widać jednolity front a-merykańskich ciemnogrodzian z właściwą im beceremonial-nością i bezstronnością czuje się kompetentny zarówno w re-jonach fizyki teoretycznej i ge-ometrii, jak i całkiem praktycz-nych rejonach podejrzanych za interesowanie obywateli amery-kańskich, dotyczących życia i zarobków monopolu.

NIE P O R A Z P I E R W S Z Y P O T W I E R D Z A S I Ę P R A W D A, ŻE G D Y K U L T U R A Z W R A C A S I Ę P R Z E C I W K O B U R Z U A Z J I B U R Z U A Z J A Z W R A C A S I Ę P R Z E C I W K O K U L T U R Z E.

Psychoza podejrzeń objęła również prace postepowych grafików, a nawet powieści kry-minalne, jeśli tylko autorzy ich przyznają się do postepowych sympatii. Wśród książek zaka-zanych znalazły się książki o hi-storii Żydów w USA i oczywiście „Kryzysie Murzynów amery-kańskich. Nie pomogły tu na-wet publiczne deklaracje anty-komunistyczne poszczególnych autorów.

### Radzieckie dywany

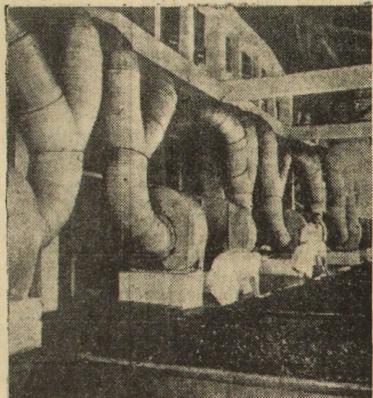
Piękne radzieckie dywany wy-konywane przez mieszkańców Turkmenii, Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii oraz wielu innych repub-lik i obwodów ZSRR, mają już swoją ustaloną sławę. Radzieccy artyści-dywaniarze z Azerbejdżanu wykonują na przykład dywany z portretami Puszkina i Gorkiego oraz scenami historycznymi z prze-życi własnego narodu.

BARDZO nieprzeznaczonym oka-zał się niejaki mr. Laubach, wybitny członek jednej z sekt amerykańskich. Udał się do Afga-nistanu i Nepalu, aby pomagać w zwalczaniu wyrotowej propagandy komunistycznej. Powziął on nieszcześliwą myśl, że odda swym patronom usługę zwalczając alf-abetyzm wśród ludności tych kra-jów, pogrążonej w nędzy i ciem-ności. Osiągnął nawet na tym po-lu pewne rezultaty stosując po-mysłową metodę tablic pogłodo-wych.

Działalność mr. Laubacha posta-wiła jednak na porządku dzien-nym nowy problem, który jeden z dzienników zajmujących się zwalczaniem „czerwonych” for-muluje w sposób następujący: „Miliony ludzi będą umiały czytać, ale będą miały do czytania tylko krzeczki. Osiągnął nawet na tym po-lu pewne rezultaty stosując po-mysłową metodę tablic pogłodo-wych.



Szeręgi filiżanek i małe czajniki — oto orzeź-żawki fabrycznych, pobierających próby z każdego zbioru herbaty



W perspektywie najbliższych lat przybędzie w Gru-zji 26 nowych fabryk przetwarzających liście her-baciane



Skutki Monachium nie daty na siebie długo czekać: w marcu 1939 roku wojska Hitlera wkroczyły do Pragi

N A Z W A tego niemieck-kiego miasta na dłu-gie lata pozostanie symbolem upadku, i upod-lenia polityki kapitalistycz-nej. Tu zjechali się Hit-ler i Mussolini, Chamber-lain i Daladier, by wydać wyrok śmierci na Republi-kę Czechosłowacką. Czwier-towano żywe ciało niepod-ległego państwa, skazy-wano je na zagładę. Ofiarę wydali w ręce kata jej sojusznicy, rządy Wielkiej Brytanii i Francji. Dbali o to, by „nowy porządek” w Europie został zaprowa-dzony „bez zakłócenia spo-koju”. Istotnie, spokoj-nie został zakłócony. W obronie Czechosłowacji nie padł z ich strony ani je-den strzał.

A przecież Francja mia-ła sojusz z Czechosłowac-ją. Przecież Anglia wie-lokrotnie oświadczała się ze swa przyjaźnią dla Cze-chosłowacji. Nie to. Gdy Hitler zażądał kraju sudec-kiego — dostał go przy pomocy Francji i An-

glic. Nastąpił wypadek bez precedensu. Ultimatum do Czechów, domagające się absolutnego podporządko-wania żądaniom Hitlera, wysłosał Paryż i Londyn a więc sojusznicy. W peł-nych przewrotności dzie-jach dyplomacji burżuazyj nej mało jest kart równie ohydnych i nikczemnych jak Monachium.

### Świadomi celów hitlerowskich

Rządy Anglii i Francji były całkiem nieźle poin-formowane o rzeczywist-tych zamiarach Hitlera wo-bec Czechosłowacji. Świad-czą o tym raporty ich am-basadorów w Pradze i Ber-linie. Gokolwiek potem roz-powiadał Chamberlain i Daladier, tłumacząc się „zaskoczeniem”, „brakiem rozeznania sytuacji”, a wręczcie „wiarołomstwem Hitlera” — było zwyczaj-ny kłamstwem.

Już 5 kwietnia 1938 roku ambasador brytyjski w Pradze, Newton, informo-wał Londyn o przebiegu

swej rozmowy z ambasa-dorem niemieckim, dr. Ei-senlohem, z której wynika-ło jasno, że Niemcy „nie pragną bynajmniej uczci-wego rozwiązania sprawy mniejszości sudeckiej, lecz dążą do rozluźnienia związ-ku Sudetów z Pragą celem późniejszego oderwania tych terytoriów i włączenia ich do Rzeszy”. W dal-szym ciągu ambasador Newton informował, że „partia niemiecko-sudec-ka (organizacja pod kiero-wnictwem Henleina) bę-dzie w nieskończoność szantażowała rząd czecho-słowacki, by osiągnąć mak-simum ustępstw, co nie przeszkodzi jej w tym, by w dogodnym momencie o-derwać Sudety i rozbić Re-publikę Czechosłowacką, jeśli to tylko będzie od-powiadało Rzeszy...” Raport kończył się przytoczeniem zamiennej opinii ambasa-dora hitlerowskiego: „Cze-chosłowacja jest z trzech stron otoczona przez Rze-szę i może egzystować je-dynie pod protektorem Rzeszy”. Była więc już w tej rozmowie zapowiedź nie tylko oderwania Sude-tów, ale całkowitego zabo-ru Czechosłowacji.

Jeszcze wyraźniej spre-cyzował program Hitlera wobec Czechosłowacji Goe-ring w rozmowie z Hen-dersonem 16 kwietnia 1938 roku. Oświadczył mu, że konieczny jest „pod-ział tego wyrostka robacz-kowego (tak określał Goe-ring Czechosłowację) pomi-ędzy Polskę, Węgry i Niemcy”. I tu więc mamy nie tylko program mona-chijski, ale i dalsze zamiary zaborecze wobec Cze-chosłowacji.

Rzeczą istotną — skłonił Czechosłowację

Mimo to rządy brytyjski i francuski szły w pełni na

ją 1938 roku w Genewie. Bonnet „pragnął, by rząd Jego Królewskiej Mości wy-warł jak najsilniejszą presję na rząd Czechosłowac-ki, celem skłonienia go do ustępstw, aby oszczędzić Francji tragicznego dyle-matu: złamania sojuszu al-

tych wypadku, jeśli bę-de miał zupełną pewność, tak jak w chwili remilitaryzacji Nadrenii i zajęcia Aus-trii, że Francja nie uderzy na nas, a wobec tego Ang-lia pozostanie bezczynna”

„Jest rzeczą istotną prze-konać rząd czechosłowacki o konieczności realnego traktowania sprawy i pocz-ynienia mniejszości sudec-kiej jak najdalej idących ustępstw...”

„Jest rzeczą istotną prze-konać rząd czechosłowacki o konieczności realnego traktowania sprawy i pocz-ynienia mniejszości sudec-kiej jak najdalej idących ustępstw...”

„Jestem zdecydowany podjąć akcję przeciwko Czechosłowacji tylko w

W roku bieżącym mijają piętnaście lat od haniebnej kon-ferencji monachijskiej, która była wyrokiem śmierci na ów-czesną Czechosłowację, wstę-om do wrześniowej katastrofy Polski i drugiej wojny światowej.

W tym jednym zdaniu tkwi właściwie cała gene-za Monachium.

Rząd brytyjski spełnił życzenie Bonneta. Hitler bardzo to sobie cenił. Hen-derson informował Londyn 18 maja 1938 roku, że „Rząd niemiecki w pełni docenia wysiłki brytyjskie w Pradze i chętnie widział by dalsze próby doprowa-dzenia do zgody na gruncie postulatów niemieckich”

Czemu nie? Hitler dążył konsekwentnie do zaboru Czechosłowacji, ale — jak głosiła jego dyrektywa z 18 czerwca 1938 roku (u-jawniona podczas procesu norymberskiego):

„Jestem zdecydowany podjąć akcję przeciwko Czechosłowacji tylko w

lain komunikuje w parla-mencie, że rząd brytyjski zgodził się wysłać do Pra-gi arbitra w osobie lorda Runcimana, by rozstrząsł „spór” między Niemcami sudeckimi a rządem pras-kim.

„Arbiter” zachowuje się w Czechosłowacji, jak gdy by instrukcje otrzymał wprost z Berlina. Jego stronniczość i nietajona niechęć do Czechów jest która ugodowo wobec Hit-lera nastrojone organy pra-sy brytyjskiej zaczyna-ją dawać wyraz swemu niezadzwoleniu. Ratowanie pozorów to rzecz bardzo ważna. Niemniej misja



Monachium. Tu zjechali się Chamberlain, Daladier, Hitler i Musso-lini, by uśmiercić Czechosłowację

Runcimana kończy się fia-skiem. Hitlerowi była ona potrzebna jedynie w celu zyskania na czasie. Nieudany i niepopularny pucz

## MONACHIUM

### STEFAN ARSKI

odsetek mieszkańców pod-chwytuje hasła hitlerow-skie. Władze czechosłowac-kie szybko opanowują sytuację. Henlein ucieka do Rzeszy. Hitler wybuchu bezsilną wściekłością.

Pucz się nie udał.

W tym właśnie momen-cie Bonnet i Chamberlain dochodzą do wniosku, iż należy nawiązać osobisty kontakt z fuhrerem. Na-gły zwrot sytuacji budzi w nich obawy. A nuż rząd cze-chosłowacki zdecyduje się na stawianie oporu? To byłoby fatalne. 15 wrześ-nia Chamberlain leci do Berchtesgaden. Najbar-dziej zdumiony był sam

Hitler. Przyznał potem, że Chamberlain „spadł mu wprost z nieba”. Nie omie-szał jednak wyzyskać oka-zji. Po raz pierwszy pad-ło teraz słowo „aneksja”. Hitler zażądał, by Czecho-słowacja odstąpiła mu te-reny kraju sudeckiego. Chamberlain gotów był pójść i na to, choć zaled-wie tydzień przedtem For-eign Office stwierdził of-ficjalnie, że Wielka Bryta-nia godzi się na maksy-mum ustępstw wobec Hen-leina z wyjątkiem... odją-czenia kraju sudeckiego.

W tym właśnie momen-cie Bonnet i Chamberlain dochodzą do wniosku, iż należy nawiązać osobisty kontakt z fuhrerem. Na-gły zwrot sytuacji budzi w nich obawy. A nuż rząd cze-chosłowacki zdecyduje się na stawianie oporu? To byłoby fatalne. 15 wrześ-nia Chamberlain leci do Berchtesgaden. Najbar-dziej zdumiony był sam

Hitler serdecznie ścisną prawicę Chamberlaina. Rząd brytyjski od-dał Czechosłowację w ręce kata...

# Z Polski i z krajów Demokracji Ludowej

## STALOWE PIĘTRA PRZYJAŹNI

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

Paciorki wielkich żarówek namazano na nie elektrycznych przewodów. Cztery równe rzędy pełną jasnym światłem na wysokości ponad stu metrów nad ziemią. Zapalają się o zmroku, gasną świtem, gdy schodzi nocna zmiana, gdy zaczyna się nowy dzień pracy.

Rzędy żarówek umieszczono na ramionach połączonych dźwigów. Prócz tego silne reflektory, ustawione na specjalnych wieżach — oświetlają rozległy plac budowy. Dzień i noc trwa praca przy wznoszeniu w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki. Dzień i noc dźwigi podają stalowe belki, stopy, betonowe płyty stropowe, cegły, cement do ścian, murowanych na gotowych już piętach konstrukcji.

Przed rokiem o budowie Pałacu Kultury i Nauki wiele się już w Warszawie mówiło. Zaczynano dopiero prace. Przyjeżdżali do Polski radzieccy monterzy, operatorzy, spawacze. Przyjeżdżali wprost z wysokościowych budowli Moskwy i od razu przystępowali do pracy w Warszawie. Nadchodzący wraz z nimi długie sznurzy podciągów

wiozących z ZSRR do stolicy Polski materiały, sprzęt i narzędzia.

Anna Lubaszyna przed rokiem przyjechała do Warszawy już drugi raz. Pierwszym razem była tu w roku 1945. Jako łączniczka frontowego oddziału artyleryjskiego Lubaszyna przewędrowała ogromny szmat drogi — od Moskwy, spod której cofnęli się przed panującym nad Niemcami. Potem Sergiej wrócił do Związku Radzieckiego, pracował jako spawacz przy budowie nowej elektrowni na Dnieprze. Jest jednym z najlepszych spawaczy w ZSRR — przyjechał chętnie do Warszawy, by dalej pomagać Polsce w odbudowie i rozbudowie stolicy.

Takich, jak Lubaszyna czy Stefaniuk, wielu jest robotników na budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Przedtem, w 1945 roku, przy nieśli miastu wyzwolenie. Teraz stawiają najpiękniejszy, w Polsce gmach.

Wych — słynnych na całym świecie „Katiusz”. Jego bateria rozbija hitlerowskie uformowania pod Warszawą, utworzyła w ten sposób drogę do polskiej stolicy. Stefaniuk zaraz po wyzwoleniu Warszawy, pracował w ochotniczych radzieckich brygadach, które Polakom pomagały przy pierwszych pracach, przy oczyszczaniu ulic z gruzów i stawianiu pierwszych domów. Potem Sergiej wrócił do Związku Radzieckiego, pracował jako spawacz przy budowie nowej elektrowni na Dnieprze. Jest jednym z najlepszych spawaczy w ZSRR — przyjechał chętnie do Warszawy, by dalej pomagać Polsce w odbudowie i rozbudowie stolicy.

Takich, jak Lubaszyna czy Stefaniuk, wielu jest robotników na budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Przedtem, w 1945 roku, przy nieśli miastu wyzwolenie. Teraz stawiają najpiękniejszy, w Polsce gmach.

**Z WYSOKOŚCI 226 M.**

20 wielkich i mniejszych dźwigów bez przerwy podaje materiały. Kilka z pracujących przy budowie dźwigów skonstruowanych jest w ten sposób, że wraz z podnosze-

niem się poziomu budowy — podnosi się również i dźwig. Podwyższenie dźwigu o metr trwa zaledwie 7 — 8 minut. Na wysokości 140 metrów, w osłoniętej kabine operatora dźwigu, wisi radiowy głosnik. Przy stole manewrowym stoi mikrofon. Przez głośnik co chwilę padają polecenia: — na 15 piętro trzeba montażystom podać dodatkową belkę, na 17 czekają na cegły, na 28 kończy się zapas cementu...

Przy każdym stanowisku robotniczym, na każdym piętrze zainstalowano telefony. Na dole, w budce dyspozytora, wyglądającej ze szczytu kandelabry, jak pudełko zapalek — kierownicy odcinków przyjmują meldunki o postępie pracy, udzielają przez telefon rad i wskazówek, przez radio porozumiewają się z operatorami sprzętu.

Wielka, nowoczesna budowa ma nowoczesne środki łączności.

Warszawiacy bardzo interesują się odbudową i rozbudową swojego miasta. Interesują się nią zresztą i cała Polska. Co niedzielę kilkanaście tysięcy osób przyjeżdża do stolicy, by na własne oczy o-

bejrzed co się tutaj dzieje. Wysoko trzeba zadzierać głowę, żeby dojrzed pracujących prawie pod chmurami, wysoko trzeba spoglądać, by obserwować jak dźwigi podają belki i płyty.

### DOTRZYMAJĄ SŁOWA

Nad Warszawą wznosi się w tej chwili 30 stalowych pięt. Do końca budowy zostało jeszcze 14. Potem, na szczęście zabłyśnie jeszcze okrydłowana iglica, której szpic sięgnie 226 metrów.

W tym roku cała konstrukcja — wraz z iglicą — będzie gotowa. Gotowe też będą w stanie surowym wszystkie boczne skrzydła Pałacu. Już dzisiaj betonuje się dachy i muruje ściany działowe w przyszłym Pałacu Młodzieży, Pomieszczenia biblioteki, laboratorii, pracowni technicznych czy warsztatów — za raz po postawieniu ścian — tynkuje się i ozdabia sztukateriami. W przyszłym Pałacu Sportowym gotów jest wielki basen pływaków i sala gimnastyczna, buduje się jeszcze jedna sala, trybuna dla publiczności i podziemna strzelnica. Za kilka tygodni gotowe będą pomieszczenia dwóch kin, teatru i Muzeum Przemysłu i Techniki.

Na wszystkich odcinkach — na części wysokościowej, przy bocznych skrzydłach, przy ogromnej hali kongresowej, która pomieści ponad 3 tysiące osób — wszędzie radzieccy budowniczy znacząco skróciły termin wykonywania prac.

Ze stali użytej dotychczas na wzniesienie konstrukcji pałacowych gmachów można by postawić przeszło trzy mosty przez Wisłę. Blisko 20 tysięcy ton stali, wyprodukowanej w najlepszych radzieckich hutach Magnitogorska, utworzyło już 30 pięter Pałacu

Kultury i Nauki. Jeszcze potrzeba połowę tej ilości — cała konstrukcja, odpowiednio posegregowana i przygotowana czeka już w bazie, na montaż.

Pociąg z materiałami, już zużyłymi do budowy Pałacu ustawiony na jednym torze, ciągnąłby się od Parży przez Berlin do Warszawy. Do dalszej budowy potrzeba będzie materiałów „od Parży do Berlina”.

Już dziś w Warszawie nie ma człowieka, który nie wie, że 22 lipca 1955 roku Pałac Kultury i Nauki będzie gotów. Pracujące dniem i nocą dźwigi, rosna-ce bez przerwy piętra dowożą najlepiej, że radziecka załoga dotrzyma słowa. Już dziś cieszą się warszawiacy, że będą mogli popatrzeć na swoje miasto z tak wielkiej wysokości. Na 33 piętrze „wybudowana będzie specjalna galeria obserwacyjna z tarasem. Już dziś polskie fabryki opracowują wzory mebli i urządzeń dla przyszłych pałacowych sal.

### PRZYJAŹN I NAUKA

Wraz z radzieckimi towarzyszami na budowie pracują i polscy robotnicy. Przyszli tutaj na krótko — by poznać nowe metody, nowe materiały, maszyny i urządzenia. Potem wracają do siebie —



Studenti, którzy uczestniczyli w obradach III Światowego Kongresu Studentów, żywo interesowali się przebiegiem budowy, mechanizacją robót oraz rozwiązaniem architektonicznym Pałacu Kultury i Nauki. Na zdjęciu: grupa studentów zwiedza budowę Pałacu.

pokazują innym, czego się od radzieckich kolegów nauczyli. W ten sposób — wraz z Pałacem Kultury i Nauki — rosną nowe kadry budowniczych. Następnymi wysokościami gmachy, których nowa Warszawa mieć będzie sporo — postawią już polscy fachowcy, wy-

szkoleni przez radzieckich przyjaciół. Uczą się więc i pracują polscy budowniczy Pałacu Kultury i Nauki. Uczą się — i wraz z radzieckimi towarzyszami coraz lepiej, szybciej i piękniej wznoszą wspaniałe gmachy. Już dziś wysoko, na 30 piętrze sięgają strzeliste konstrukcje. Rysuje się z dnia na dzień wyraźniejsza sylwetka stalowych pięt. Bieleją nad Warszawą jasne, ceramiczne elewacje. W tym roku gotowy będzie szkielet Pałacu, w przyszłym prowadzić się będzie wewnętrzne roboty wykończeniowe. A za nie całe dwa lata, 22 lipca 1955 roku Warszawa otrzyma od radzieckich przyjaciół gmach o kubaturze ponad 800 tysięcy metrów sześciennych i wysokości 226 metrów.

Jan Piłarski

## ZYGMUNT KOCZOROWSKI

### Prawo każdego człowieka

Prawda o konieczności pracy i wypoczynku jest od dawna prawdą powszechną. Wiele jednak wieków minęło nim w zorganizowanym społeczeństwie ludzkim prawda ta stała się prawem.

Trzeba było wielu lat walk proletariatu, trzeba było Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, aby prawo każdego obywatela do pracy i prawo do wypoczynku zostało ustawowo zagwarantowane.

Wzamy na chwilę do ręki Konstytucję Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i zajrzyjmy do rozdziału X — artykuł 119:

„Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku”.

„Prawo do wypoczynku jest zabezpieczone... przez oddanie do użytku ludu pracującego szerokiej sieci sanatoriów, domów wypoczynkowych, klubów”.

Mówiąc o zdobyciach i osiągnięciach ludzkiej pracy dobrze jest sięgnąć do cyfr. Cyfry przemawiają prostym, nie wymagającym komentarza językiem. Oto pierwsza z brzegu, ilustrująca cytowany artykuł konstytucji ZSRR: W Związku Radzieckim istnieje obecnie ponad 350 miejscowości wypoczynkowych i uzdrowisk.

Ta cyfra podsumowuje to, co zrobiono dotychczas w tej dziedzinie w ciągu 36 lat istnienia państwa socjalizmu. A warto przypomnieć, że na ten okres składają się w historii Związku Radzieckiego — 4 lata walk z interwencją, trudna lala międzywojennych pięcioleci, kiedy naród radziecki w zacofanym gospodarstwie kraju budował podstawę swej dzisiejszej potęgi — ciężki przemysł, 4 lata bohaterskich zmagania z hitlerowskim najazdem i znów trudne lata powojennej odbudowy.

A oto druga cyfra. Cyfra, którą każdy mógł wynotować spośród pozycji ogłoszonego nie dawno budżetu ZSRR: W Związku Radzieckim na akcję socjalno - kulturalną przeznaczono już 129,8 miliarda rubli.

Wielki jest Związek Radziecki. Obejrzęto nawet na mapie 350 miejscowości, w których wśród zieleni drzew i błękitu mórz, w pięknych domach wczasowych i sanatoriach wypoczywają ludzie radzieccy, zabraliby nam dość dużo czasu. Zapoznajmy się tylko z najbardziej znanymi.

„Błękitno - zieloną wodę Morza Czarnego przecinają spienione brzozy, ciągnące się za rufami statków. Spod błękitów wprost w morze spadają skaliste kaskady gór. Kaukaz, Sochi. Piękne południowe miasto przycinają szare wstęgi asfaltowych arterii. Spoz szpalarni cyprysów i eukaliptusów przebiegają białe ściany budynków.

W carskiej Rosji było to brudne, prowincjonalne miasteczko. Źródła lecznicze, znajdujące się w rękach prywatnych przedsiębiorców, były niedostępne, dla ludzi pracy. Dziś jest to wspaniałe uzdrowisko, czyste i zdrowe przez cały rok. W ciągu 30 ostatnich lat liczba kuracjuszy wzrosła tu prawie stokrotnie. Obecnie prowadzona jest dalsza rozbudowa uzdrowiska. Poszukuje się nowych źródeł gorących wód leczniczych. W bieżącym planie pięcioletnim powstaje w pobliżu Sochi szereg nowych uzdrowisk, między innymi poważnie rozbudowane zostaną Sochi — Macesia i Sochi — Chosta.

„Ukraina, Malownicza miejscowość wśród szerokich stepów i pól — Mirgorod. Kiedyś była tu nigdy nie wysychająca błotnista kałuża, którą unosił śmierć w jednym z swych utworów wielki Gogol. Dziś słynna kałuża nie istnieje. Istnieje natomiast słynne ze swych wód uzdrowisko. Zbudowane zostało przez radzieckich ludzi i dla radzieckich ludzi.

„Zagłębie Donieckie — krai-na kopalń węglowych. Ale oto wśród stepu wyrasta tonace w zieleni miasto, w którym nie widać wierzchołków. To Zdanow — port Morza Azowskiego i równocześnie jeden z najpopularniejszych ośrodków kuracyjnych i wczasowych Ukrainy. Słońce i wspaniałe powietrze przyciąga tu na wypocznik tysiące ludzi pracy.

„Na północ od Leningradu rozciąga się Przesmyk Karelski. Przed siedmiu laty w myśl uchwały Partii i Rządu utworzono tu obszerną północną strefę uzdrowiskową Kraju Rad. Istnieje tu już 100 sanatoriów, domów wypoczynkowych i prewentoriów dziecięcych. Na brzegami Zatoki Finskiej spłyka się ludzie wielu miast radzieckich, którzy przyjechali tu po zdrowie i siłę.

W radzieckich domach wypoczynkowych spotykają się lu-

dzie różnych zawodów ze wszystkich krajów wielkiego Kraju Rad. Przyjeżdżają tu górnicy i wieśniarze, kolchoźnicy i hutnicy, urzędnicy i młodzież szkolna. Z dalekich mórz Północy, z ziem koka podbiegunowego mkną na Krym pociągi z jadącymi na wczasy marynarzami północnych szlaków morskich i pracownikami podbiegunowych stacji badawczych. Z tajgi nad Amurem samolotami i dalekobieżnymi pociągami zdążają do ośrodków wczasowych na Kaukazie drwale i pracownicy przemysłu leśnego. Z gorących krajów Środkowej Azji jada ludzkie do kąpielisk morskich nad Bałtykiem.

Przypomnijmy sobie raz jeszcze:

„Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku”. Obywatele ZSRR. To znaczy każdy człowiek radziecki.

Zygmunt Koczorowski



Chhatubo jest jednym z najpiękniejszych uzdrowisk Gruzji. Do tego wspaniałego sanatorium przyjeżdżają na wypocznik i kurację radzieccy górnicy.

### Co pisze dziennikarz francuski o Polsce

## POLSKA - KRAJEM KULTURY PRACY

W ub. czwartek 17 bm. zamieściliśmy pierwszy artykuł Jean Pichon, redaktora dziennikarstwa paryskiego „Combat”. Poniziej podajemy dalszy ciąg tego raportu.

Jakież dwa elementy, wypadki w Polsce uderzają przybysza z zachodu?

Przed wszystkim portrety robotników, które w liczbie tysięcy, zdobą place i miejsca publiczne. Są to robotnicy zasłużeni, przedstawieni w ten sposób wdziecznym narodem. Drugim elementem, rzucającym się w oczy — są kobiety. Kobiety, które widzi się w kopalni, na rusztowaniu, regulujące ruch uliczny, lub jako konduktorki tramwajowe.

W Polsce bowiem, jak w każdym zresztą kraju demokracji ludowej, praca stała się kultem. Nie znalazł się tu bezrobotnego, nie ma zebrałów (po przybyciu 3.000 km na obszarze Polski spotkałem jednego na ulicach Warszawy).

Sądząc z wrażeń, jakie odnieśliśmy zwiedzając kopalnie, odlewnie, fabrykę metalurgiczną, fabrykę kosmetyków i drukarnie — wszędzie warunki pracy są jak naj lepsze. Są one często idealne, spełniają podwójne wymagania zarówno pod względem higieny, jak i bezpieczeństwa, tak jak to zaobserwaliśmy np. w wozowej drukarni w Warszawie, w której wychodzi Orzan Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu”.

### I USPRAWNIE PRACY

Wprowadzony tu w życie system norm, skłania wielką liczbę młodych mężczyzn i kobiet do pracy w fabrykach. Pomyślnie fabryka „Stalin”, produkująca lokomotywy i wagony zatrudnia 33 proc. młodych mężczyzn poniżej 25 lat i 28 proc. kobiet, przy ogólnej liczbie 30.000 robotników. Produkcja miesięczna fabryki wyraża się w cyfrze 20-tu wagonów i 15-tu lokomotyw. Norma pracy, jako robotnik winien wykonać, by otrzymać swój zarobek, obliczony wg. każdego miesiąca i ustalony wg. przeciętnej wydajności ludzkiej na godzinę, potrzebnej do wyprodukowania określonego artykułu. Ulepszenie metod pracy jest dziełem samych robotników, którym rzecz prosta zależy na tym, by wyeliminować nową metodę, wprawdzie swą pracę. W istocie, jest tak, że zresztą się udaje, w ciągu 6-ciu miesięcy wynalazła nowej ulepszonej metody, wynagrodzony jest według dawnej normy produkcji, w ten sposób korzysta on z pewnego rodzaju renty robotniczej.

### ROBOTNIK O ZŁOTYCH REKACH

Teoretycznie biorąc, ten system produkcji winien przyczynić się do podniesienia poziomu intelektualnego w zakresie prac fizycznych. Możliwość ta jednak jest ograniczona i nie może być stosowana przy tego rodzaju czynnościach, jak np. system łańcuchowy pakowania, których to operacji byliśmy świadkiem w fabryce wyrobów kosmetycznych. Lecz i tutaj „promocje” mają

miejsce, co jest wynikiem raczej czynników psychologicznych i entuzjazmu do pracy. Słowem — praca ręczna popiela w Polsce.

W fabryce „Stalin” np. normy wydają się dość niskie, tak że przeciętny robotnik z łatwością może je przekroczyć w 130, 150 i 200-tu proc. A będąc przedmiotem pracy można pójść jeszcze dalej... I tak, wykwalifikowany robotnik, nazwany „robotnikiem o złotych rękach”, wykonał 491 proc. normy, osiągając w sumie 5.600 zł. w ciągu miesiąca, co równałoby się możliwości zakupu za 100.000 fr. w Zurychu.

Robotników jest jednym z tych przedmiotów pracy, których portrety zdobą place publiczne Poznania.

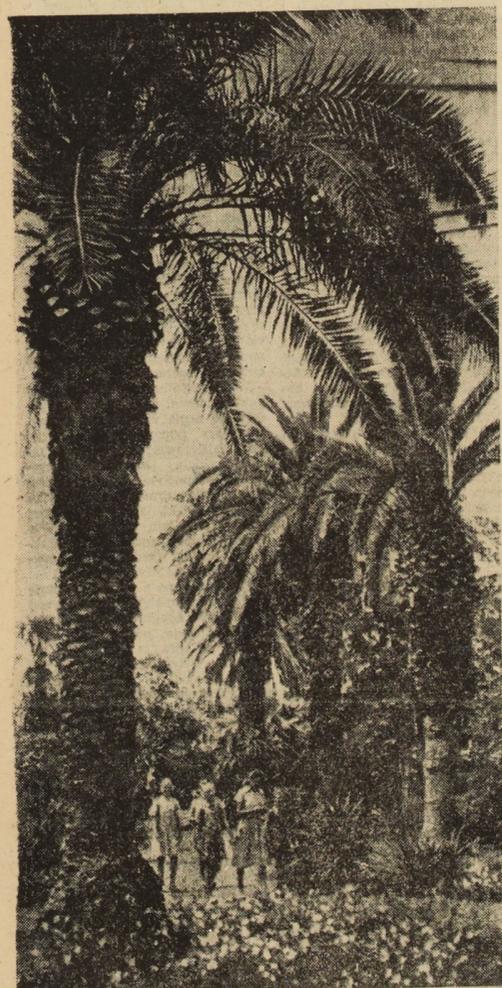
### DALEKO POSUNIĘTE KORZYSCI SOCJALNE

Zabezpieczenie materialne, jakie gwarantuje praca fizyczna w Polsce, idzie w parze z korzyściami społecznymi stworzonymi i rozwiniętymi przez ustrój ludowy. Dla udogodnienia pracy kobietom — potrzebne są ośrodki dla dzieci. Fabryka np. ma jeden żłobek, 4 przedszkola i 2 świetlice. W czasie wakacji, 800 dzieci od 7 do 14 lat jedzie na kolonie. Są one bezpłatne dla dzieci, których rodzice mają niższe zarobki. Robotnik korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej i ubezpieczenia Społecznej, która gwarantuje mu, w wypadku przerwy w pracy 70 proc. jego zarobku, w przeciągu 39 tygodni. W wypadku niezdolności do pracy otrzymuje on pensję równą 80 proc. zarobku (przy stwierdzeniu jego 100-proc. kalektwa). Kobieta w ciąży ma prawo do 12 tygodni odproczynku. A po rozwiązaniu dysponuje i godziną dzienną dla nakarmienia dziecka. Zgodnie z orzeczeniem lekarza, może ona wykonywać lżejszą pracę, korzystając jednak nadal z tej poprzedniego wynagrodzenia.

Wreszcie przyznane jest odszkodowanie w wypadku zgonu, a emerytura przysługująca kobietom od 55 lat, mężczyznom zaś od lat 60-ciu wynosi 55 proc. od wysokości ostatniego zarobku.

### ROLA SYNDYKATOW

W imię każdego przedsiębiorstwa syndykaty zawodowy dysponuje kasą wzajemnej pomocy. Może on udzielić pożyczki swym członkom, znajdującym się w kłopotliwym położeniu finansowym. W okresie wakacyjnym, syndykaty wyznaczają miejsca w ośrodkach wypoczynkowych i udziela redukcji robotnikom. Wprowadza on również ulgi kolejowe, tramwajowe i zniżkowe ceny w kinach. Liczba członków syndykatów stale wzrasta. W chwili obecnej 80 proc. robotników polskich należy do syndykatu.



Krym należy do największych ośrodków wczasowych ZSRR. Morze, góry, źródła wód leczniczych i piękne palmowe gaje stwarzają wspaniałe warunki do wypoczynku.

## POLSKIE RADIO

Program audycji na poniedziałek 21 września

**NA FALI 1322**  
Godz. 13:00: Muzyka operowa — płyty; 15:00: Dziennik popołudniowy; 16:10: Sarasate; Melodie cygańskie wykon. Rudolf Ploker — skrzypce z tow. Ork. Rogal Lipskiej pod dyr. Rudolfa Kleiner (taśmy); 16:20: Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego Jerzego Wasiaka; 16:45: Głos mają kobiety; 17:20: Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rogal. Szczecińskiej PR pod dyr. Władysława Gorzyńskiego; 18:00: „Na szerokim świecie”; 18:15: Koncert muzyczny popularnej; 1. Mendelssohn; Uwertura do bajki „Piękna Meluzyna”; 3. Borodin; Nokturn z kwartetu smyczkowego; 2. Saint-Saens; Karnawał zwierząt; 4. Ravel; Bolero; 19:15: „Na młodzieżowej antenie”; 20:00: Stan pogody i Dziennik wieczorny; 20:28: Wiadomości sportowe; 20:38: Piosenki radzieckie w wyk. Choru Aleksandra; 20:45: „Szkuner Kolumba”; — Mikołaja Trubianini, przekład Jerzego Rychnińskiego; 21:05: Koncert ku czci Karola Szymanowskiego; Symfonia „Pieśń o nocy”; Wyk. Ork. Symf. Filharmonii Warszawskiej, Chór Filharmonii Poznańskiej i Krakowskiej PR pod dyr.

Witolda Rowickiego, solo sopranowe — Alina Bolechowska; 2 tancerz baletu „Harnasie” wyk. Wielka Ork. Symf. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 22:00: Z cyklu „Muzyka Polskiego Odrodzenia” — aud. słowno-muzyczna w opracowaniu Wilkowskiej; 23:00: Ostatnie wiadomości.

**NA FALI 407 m.**  
14:00: Program dnia; 14:05: Informacje; 14:30: Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Brenczówna — klawesyn; Stanisław Bocek — skrzypce; Stanisław Renc — akompaniament; 15:00: W. A. Mozart; Czesł III Mennot i IV Final Symfonii g-moll. Wyk. Ork. Symf. pod dyr. Artura Toscaniniego (taśmy); 15:15: Muzyka rozrywkowa — taśmy; 16:00: Radziecka muzyka ludowa, taśmy; 16:20: Uwertura Remholda Gilera — 1. Uwertura „Braterstwo Narodów”; 2. Koncert na głos i orkiestrę; 3. Fragmenty z muzyki baletowej z op. „Szach Semen”; 17:00: Wiadomości popołudniowe; 17:15: Muzyka na dwa fortepiany; 17:30: „Na warszawskiej fall”; 18:00: Muzyka taneczna; 18:30: „Nasze chóry śpiewają” — śpiewa Chór męszczy „Lutnia” przy klubie fab-

rycznym kopalni „Walenty Wawel” w Pawłow pod dyr. A. Skuteli; 18:50: Millecker; Wiązanka z opt. „Student Zebra”; wyk. Orkiestra; 18:57: W 70-rocznicę urodzin Karola Szymanowskiego; 1. Fragmenty z ksiąską Jerzego Mieczysława Rytarda „Wspomnienia o Karolu Szymanowskim”; 2. 4. Fragmenty z baletu „Harnasie”; — wykonka Wielka Orkiestra Symfoniczna PR pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 19:30: Muzyka i aktualności; 20:00: Audycja literacka; 20:20: Koncert Krakowskiej Ork. PR. pod dyr. Jerzego Gerta; Solista; Antoni Majak — bas; 1. Rachmaninow; 2. Serenada; 3. Rubinstein; Perska pieśń miłosna; 4. Czajkowski; Dziełek do orzechów — sulta; 21:26: Wiadomości sportowe; 21:36: Muzyka taneczna — płyty; 22:20: M. Ravel; „Dziecko i czary” — opera wg. poematu Caletta. Wykonawcy: Soliści i Ork. Radio Francuskiego pod dyr. Ernesta Boura. Osoby: Dziecko, matka, kot, koka, pasterki, pastere, księżniczka, mały staruszek, zwierzęta, ogień, drzewa, słowik, imbryk, chińska filiżanka, foteł; 23:50: Ostatnie wiadomości.

# ECHA SPORTOWA

## CIELICZKA I STABLIŃSKI W WYŚCIGU BORDEAUX-PARYZ

Z chwilą jak zbliżał się termin wyścigu Bordeaux — Paryż zadawano sobie pytanie czy wyścig w ogóle odbędzie się. Od Kublera zależało, czy wyścig odbędzie się czy też nie. Trudny wyścig Bordeaux — Paryż (600 km.) zorganizowany pod koniec września nie znalazł dużo zwolenników. Na 12 zaangażowanych kolarzy, 8 stawi się do startu: Van Est, Ockers, Kubler, Diot, A. Mahe, Cieliczka, De Santi i Stabliński.

### JAK WYGLADA POZYWIENIE KOLARZA WYŚCIGU

W nocy kolarz spożywa 16 małych torcików, 5 sandwiczów z konfiturą i masłem, 14 kottletów baraniny, 800 gramów ciasta ryżowego. W dzień zaś 20 manierek płynnego ryżu, 4 kg. owoców, 500 gramów ciasta ryżowego, 500 gr.

siekane mięsa i 500 gr. cukru. Z pieciem sprawa lepiej się przedstawia. Nad ranem pół litra kawy z makiem, litr herbaty, 4 butelki wody mineralnej, butelka wódki.

Kolarz więc dziennie spożywa 10 kg. 600 pozywienia i wypije 5 l. 400 płynu. Na trasie 600 km. spożywa globalnie 16 kg.

## UWAGA PILKARZE Z OSTRICOURT...

W niedzielę 20-go bm. z Ostricourt wyjeżdżają na spotkanie z Carvin 11 następujących graczy: Sadura, Biel, Ostajski, Schultz, Słoma, Kot, Malik, Jolly, Krawczyk, Goluk, Bartusiak Zygmunt. W rezerwie Urbanski i Zawodny.

Pilkarze proszeni są stawiać się o godz. 2-giej do kafejki Witkowskiego w Ostricourt.

Druga drużyna składa się z Mrowca, Stebela Edmunda i Teodora Bacharka, Wróbla, Dziadka, Goluka, Jana, Mika, Kopeckiego Cyffaro oraz Sta-

chowiaka. W rezerwie Cortias, Languer.

Młodzi, którzy pragną uprawiać piłkę nożną lub jakąkolwiek inną dyscyplinę sportu proszeni są zgłosić się do BARTUSIAKA HENRYKA, 146, Bois Dion w Ostricourt — który udzieli im odpowiednich wskazówek i dostarczy ekwipunku sportowego.

B. H.

## ... i Carvin

Klub sportowy C.O. Carvin zamawia wszystkich graczy i miłośników sportu, że odbędzie się spotkanie w niedzielę 20 bm. o godz. 10-ej. Cafe Deleplace, Route de Libercourt, Fosse 4.

Na boisku kąpielianym „Plan tigeons” o godz. 15-ej odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużyną Carvin a Ostricourt.

Zaprasza się wszystkich rodaków i miłośników piłki nożnej.

## UWAGA MŁODZIEŻ Z BARLIN

Dziś w niedzielę na sali pana Baranowskiego odbędzie się zebranie klubu sportowego „Olympique Barlinoise” o godz. 10-ej rano.

Wszyscy młodzi sportowcy, którzy pragną grać w piłkę nożną proszeni są przybyć na zebranie. Mistrzostwa seniorów rozpoczynają się w przyszłą niedzielę 20 bm. a juniorów, kadetów i młimów 27 bm.

Zarząd

## Spotkanie piłkarskie FSGT

HONNEUR NORD  
Sallaumaine — Montigny  
Libercourt — Lens  
Carvin I — Lievin  
Drocourt — Avoin  
Rouvroy — Calonne

HONNEUR SUD  
Auchel — Libercourt  
Houdain — Sallaumaine  
Carvin — Ostricourt  
Clarence — Mericourt  
Bruay — Carvin St-Jean

PROMOTION SUD  
Barlin — Houdain  
Maisonil — Bruay  
Lens — Bethune  
Marles — Auchy

PROMOTION NORD  
Montigny B — Drocourt B  
Sallaumaine I — Sallaumaine II  
Ostricourt — Lens

## Warszawa -- o jakiej myślał sportowcy

Minejły lata. Jest wrzesień inny niż ów tragiczny z 1939 r. Miesiąc, w którym cała Polska rokrocznie składała hołd swojej stolicy, od chwili gdy Armia Polska wywalczyła wolność u boku Armii Radzieckiej. Miesiąc, w którym cała Polska wyraża wszystko co czuła dla swojej stolicy. A więc początkowo boleść nad jej kaleczeń, spowodowanym barbarzyństwem i nieważnością, potem dumę i podziw dla tego miasta, które choć kalekie i chore, jednak nieulepliwie walczyło o swoją wielkość i piękno. Bo piękno miało stać się symbolem Nowej Warszawy. Piękno inne, piękno treści, którego formą była dopełnieniem, a treścią człowiek. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi tej wielkiej trosce wszystkich prawdziwych Polaków o swoje miasto — powstała Warszawa, Warszawa słonecznych, ołoczonych zielenią osiedli, szerokich, wielkomięjskich ulic i placów. Warszawa parków i ogrodów.

wane jest co dzień przez tysiące młodzi.

### Park Kultury i Wypoczynku

Wszystko się zmieniło — piękny Park Kultury i Wypoczynku, ciągnie się szerokim pasmem wzdłuż wybrzeża Wisły.

Zniknęły drewniane rudery korów tenisowych, zniknęła kryta trybuna — koszar boiska głównego CWKS, zniknęły bardziej do nasyppów kolejowych niż do trybun podobne — trybuny ziemne. A na ich miejscu — śliczny w rozplanowaniu terenowym i architekturze stadion dzielnicowy. Zaplecze do części parku wydzielona dla aktywnego wypoczynku. Korty tenisowe, boiska do kosza i siatki, oddzielone od siebie pasami zieleni i żywopłotem, służą amatorom tych dyscyplin sportu, których gra stanowi miłą rozrywkę dla spacerującej po parku publiczności. W wielkich, ukrytych w zieleni pawilonach można wypożyczyć potrzebny sprzęt.

### Stadiony sportowe na Pradze

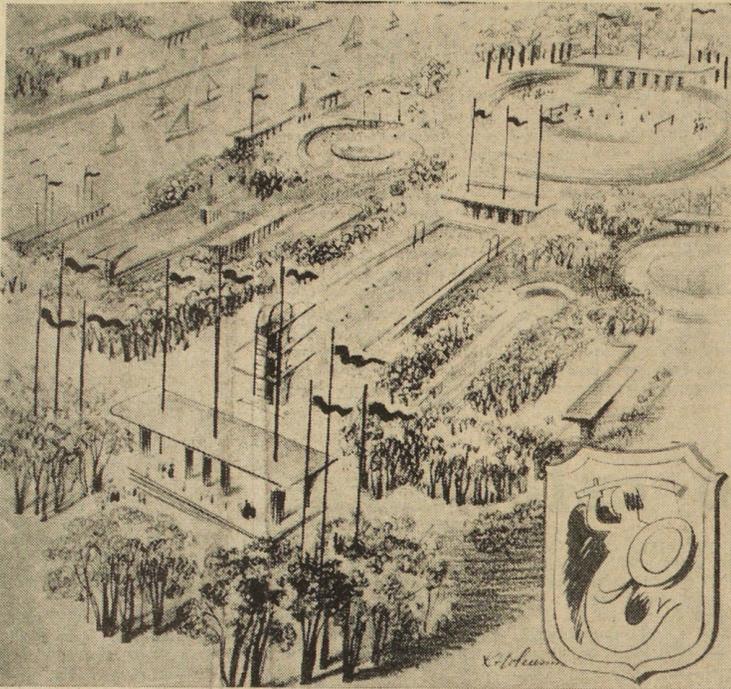
Po lewej stronie mostu Poniatowskiego w dzielnicy Pradze, znajduje się wykończony już przed kilku laty stadion, po prawej ciągnie się bulwary, dochodzące prawie do samej Wisły. Zdaleka widać przystanie zrzeszeń sportowych.

Na Grochowie jest stadion przyznany dla południowej dzielnicy Pragi. Przez wiele lat Praga była „kopciuszkiem”. Nie posiadała żadnych większych urządzeń sportowych i dopiero stadion między mostami, stadion srodmieścia Pragi rozpoczął nową erę.

Powstały dalsze dwa stadiony dzielnicowe — południowy na Grochowie i północny na Żeraniu. Obydwa posiadają boiska główne o stosunkowo niewielkich wymiarach (8 — 10 tys. miejsc), ale są bogato wyposażone w niezbędne urządzenia dla masowego szkolenia. Mają boiska pomocnicze z urządzeniami lekkoatletycznymi, boiska do gier, korty tenisowe, duże sale gimnastyczne, pływalnie letnie i obsługujące urządzenia terenowe — pawilony.

Na Pradze powstało też trzech w Warszawie sztuczne lodowiska z częściowo krytą widownią na 5 tys. miejsc, położone blisko centrum w pobliżu głównych arterii komunikacyjnych.

J. Krajewski



Tak będzie wyglądał przyszły stadion nad Wisłą, którego budowę już rozpoczęto.

## Bezwartościowe spotkanie piłki nożnej

W związku z przygotowaniem i zbliżającym się terminem szeroko reklamowanego meczu piłkarskiego Anglia — repr. FIFA, kapitan sekcji piłki nożnej węgierskiego komitetu kultury fizycznej Gustaw Sebes złożył następujące oświadczenie: „Węgrzy nie dostarczą swych zawodników do drużyny FIFA. Nie potrzeba już chyba wyjaśniać, że tego rodzaju spotkania są zupełnie bezwartościowe.

Słabsza nawet ale rozumiejąca się i zgrana ze sobą drużyna wygra zawsze z zespołem najwybitniejszych nawet indywidualności zebraanych od hoc. Już choćby tylko trudność językowe kładą taki zespół, obniżając jego wartość co najmniej o 50 procent. Mecz taki jest dobry dla Anglii, ponieważ daje jej okazję do łatwego zwycięstwa i wykorzystania go dla celów propagandy własnego futbolu. Zobaczymy jednak jak wypadnie reprezentacja Anglii w międzynarodowym meczu z Węgrami w listopadzie. Mecz ten będzie miał daleko większą wartość sportową aniżeli spotkanie Anglia — FIFA”. Oświadczenie Sebesa nastąpiło w związku z wyznaczeniem przez komisję techniczną FIFA składu repr.

## MECZE PRZYJACIELSKIE I LIGI

Ponieważ drużyny pierwszej ligi nie rozegrają meczów o mistrzostwo ze względu na odbywające się dzisiaj spotkania pomiędzy reprezentacją Francji a Luksemburgiem, w rozgrywkach eliminacyjnych o mistrzostwo świata, zdecydowały one zawrzeć spotkanie przyjacielskie. Tak więc dzisiaj St-Etienne spotyka Wiener S.K., a Lille drużyna Admiry. W środę w Rouen odbędzie się spotkanie Reims z drużyną Admiry.

Poza tym 30 września Stade Français w nocnym spotkaniu rozegra mecz z T.U.S. Koblenck, która zremisowała z 11-ką Armią Francuską.



Wczoraj rozpoczęły się i trwać będą w ciągu dzisiejszego dnia zawody lekkoatletyczne na stadionie Colombes pod Paryżem pomiędzy drużynami Francji a Szwecji. Barw francuskich będą bronili najlepsi zawodnicy (u góry z lewej ku prawej): Prat, Mimoun, Heinrich, Lecat i Abd el Krim. Dolna część zdjęcia: Sillon, Damitio, Breitman. (Ph. E.M.)

## STEFAN OLEK WYCOFUJE SIĘ Z PIĘŚCIARSTWA

Stefan Olek po długiej karierze pięściarskiej powziął decyzję, za namową swego menażera Charles Naessens, wycofać się z pięściarstwa. Z punktu widzenia ludzkiego jest to słuszną decyzją, jaką przedłożył Naessens, nie tylko Olekowi, ale i pięściarzom Courtois, Robert Vallet i Carapezzi.

Olekowi proponowano, za po-

średnictwem jego menażera Naessensa, stoczyć jeszcze jedną walkę w Algierze o mistrzostwo Francji wagi ciężkiej. Stefan mógłby zarobić 200.000 fr., z czego Naessens otrzymałby 60.000 fr. Mąż jednak przeciwstawił się, zwracając uwagę na wiek Oleka (33 lata) i na możliwy wypadek.

### KARIERA PIĘŚCIARSKA OLKA

Stefan Olek wstąpił do pięściarstwa w wadze piórkowej. Liczne były jego zwycięstwa, lecz nie został mistrzem Francji, ponieważ wówczas był jeszcze polskiej narodowości.

Po otrzymaniu naturalizacji zdobył mistrzostwo Francji wagi ciężkiej, pokonawszy Georges Martin przez K.O. 12 stycznia 1948 r. na sali Wagram w Paryżu. Bronił on świetnie barw Francji na ringach zagranicznych. Jeżeli w Wiedniu Olikowi nie powiodło się w zdobyciu tytułu mistrza Europy w wadze ciężkiej to tylko na skutek krzywdzącej decyzji sędziów.

Olek obecnie mieszka w Gonnesse (Seine et Oise) i prowadzi w Brukseli afery opon.

Francuska Federacja Pięściarska na jego miejsce wyzna-

czy na mające odbyć się mistrzostwo Francji w wadze ciężkiej, pięściarzy Riwa, Bentz, lub Masson.



Znany Wychodźstwu Olek już nie stanie na deskach ringu

## «Milioner Popov»

(Dokończenie ze str. 4-szej)

800 franków, drugi 100 franków za udział w bilecie, którego numer skrzętnie sobie obaj zapisali.

Ciągnięcie 30-jej transzy odbyło się w dn. 9 bm. Nazajutrz Oleksiewicz zjawił się w kafejce du Commerce w Moret sur Loing z nadzieją, że za bilet wyszła stawka lub może nawet jakaś drobna suma.

Właściciel kafejki, p. Laubie spojrzął na listę i stwierdził, że „Popov” wygrał sumę 16.000. Potem nagle spostrzegł się, że omylił się o trzy zera...

— Wygrałeś 16 milionów franków — rzekł, pobladły z wrażenia do Oleksiewicza.

— Wyplacił mi je — odpowiedział z miejsca ten ostatni.

P. Laubie wytłumaczył, że podobnej sumy nie posiada w swojej kasie. I milioner wyszedł bez grosza w kieszeni, wypisany uprzednio na kredyt dwa kieliszki czerwonego wina.

W kilka godzin potem po całym Ecuellies rozniósł się wiadomość o fortunie Oleksiewicza. Bazyli i Miron przybiegli do tego, upomnieć się o należne im części. Oleksiewicz wytłumaczył im, że pieniądze jeszcze nie otrzymał. Wynikła przykra wymiana słów, która o mały włos nie miała zamienić się w bójkę.

Nazajutrz „milioner” nie przyszedł do fabryki. Przekonani, że uciekł z biletem, Bazyli i Miron złożyli skargę w komisariacie.

A tymczasem Oleksiewicz, udat się do swego znajomego, właściciela tartaku w Chateau Landon p. Dufast, ażeby zasięgnąć rady w sprawie dalszego postępowania. P. Dufast udzielił gościny milionerowi, a bilet jego zaniósł do swego banku, dla przyspieszenia wypłaty wygranej. Nazajutrz zandarmy z Chateau Landon zjawiły się w tartaku, aresztowując zbiega, który weale nie żywił zamiaru ukrywania się...

I w kilka dni potem sprawa została uregulowana. Bazyli i Miron otrzymali należne im części. A Oleksiewicz, bogaty i okryty „sławą”, szuka pracy, gdyż — jak mówi — nawet z milionami w kieszeni nie potrafi żyć bezczynnie...

## Zeznania świadków w procesie biskupa Kaczmarka

W czwartym dniu procesu biskupa Kaczmarka i innych księży zeznaje świadek Chromiecki, doradca polityczny i doradca prawny osk. Kaczmarka, były wiceprezident sekcji zagranicznej delegatury rządu londyńskiego.

Świadek stwierdza, że osk. biskup Kaczmarek prowadził politykę pro-niemiecką w czasie okupacji, o czym świadek miał możliwość przekonać się, gdy w roku 1946 przywoził biskupowi Kaczmarek lekturę zagraniczną. Przy tej okazji świadek otrzymał raz 100 dolarów, a raz 200 dolarów „jako podarek dla dzieci zagranicą”. Biskup Kaczmarek przez kazał wiadomości o zagadnięciach gospodarczych, wojskowych i politycznych Polski Ludowej. Świadek stwierdza, iż biskup Kaczmarek informował go o zagadnieniach gospodarczych, a m. in. na tematy handlu zagranicznego Polski z innymi krajami, udzielał mu również informacji o charakterze czysto wojskowym jak np. co do przepisowości mostów przez Wisłę oraz informacji związanych z obronnością kraju, jak np. eksploatacja rud, niektórych metali, określonych przez świadka jako „rud strategiczne”, a także wiadomości z zakresu politycznego na tematy spraw wewnętrzno - partyjnych, nastrojów w kraju itp. Informacji tych dostarczały mu członkowie kurii.

Świadek Chromiecki podaje następujące informacje uzyskiwane biskup Kaczmarek również przez podwładnych sobie i współpracujących z nim najbliższych członków kurii, a m. in. przez — jak to określał ks. Kaczmarek — „prawa swą rękę” — ks. Danilewicz i ks. Dąbrowskiego.

Na pytanie w jaki sposób zebrana wiadomości przekazywano dalej — Chromiecki stwierdza, iż przede wszystkim były one przełożone przez księży wyjeżdżających zagranicę.

W dalszym toku zeznań, na pytanie prokuratora, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do duchowieństwa stojącego na pozycji

Współpracy z rządem Polski Ludowej, świadek oświadcza, że „nie tylko stanowisko ks. Kaczmarka, ale i innych biskupów było wybitnie negatywne”. Świadek Chromiecki przedstawia następnie sadowi etapy pracy, jaką pełnił w sanacyjnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Jako współpracownik oddziału II miał on możliwość wyspecjalizowania się w całym szeregu problemów, a więc przede wszystkim w problemach finansystycznych i watykańskich.

W czasie pobytu w Rzymie — stwierdza dalej świadek — zawarłem cały szereg znajomości i kontaktów. Cztery i pół lat spędziłem w Rzymie — zjeżdżając do siebie w polityce Watykanu w stosunku do elementów na szachownicy europejskiej tak zaszarnicznych jak Polska czy ówczesne Niemcy hitlerowskie. Interesując się tym zagadnieniem od 1917 roku, t.j. przez 36 lat, mogę z pełną znajomością rzeczy stwierdzić, że Watykan traktuje Polskę przedwojenną, czy to czasów okupacji, czy też Polskę wywołaną, jako obiekt, jak to się mówi po francusku „quantite negligible”, coś do pogardzenia, coś, czego się nie liczy, traktuje „Polskę zawsze wierną” — „Polonia semper fidelis” — jako „uboga krewna”, kto ra może być gorzej traktowana.

Arcybiskup, późniejszy kardynał Adam Sapieha, który stał się jeszcze politykę Benedykta XV, t.j. poprzedniego Piusa XI, powiedział mi kiedyś, że w swoich koncepcjach politycznych, Watykan nigdy nie brał pod uwagę zjednoczenia Polski. Była to dla Watykanu „uboga krewna”, która sięgała od Kalisza do Krakowa i zachaczając o Warszawę.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Chromiecki przeprowadza porównanie między konkordatami zawartymi przez Watykan z Polską w 1925 i z Niemcami hitlerowskimi w 1943 r.

Konkordat z Polską z 1925 roku — mówi świadek — jest ty-

powym konkordatem z „ubogą krewną”. Konkordat z 1925 r. stwarzał państwo w państwie — państwo duchowne wewnątrz państwa świeckiego. To samo było na odcinku fiskalnym, na odcinku sądowictwa i również na odcinku materialnym, gdyż duchowieństwo nie płaciło zasadniczo podatków, a natomiast korzystało z takich czy innych uposaża państwowych.

W niemieckim konkordacie — tak jak go oświadczył świadek — ówczesny ambasador Niemiec w Rzymie Ulbrich von Hassen — takich zagadnień nie ma.

Świadek Chromiecki przytacza dalej fakt, że po wyborze kardynała Pacellego na papieża w sferach watykańskich uzyskał on przewagę „in pape te desco”, on znaczy papież niemiecki. Z kolei świadek Chromiecki omawia znaczenie paktu czterech, zawartego między Włochami, faszystowskimi, Niemcami hitlerowskimi, W. Brytanią i Francją, którego kierunek był zdecydowanie antyradziecki. Polska została z tego paktu wykluczona i jak zeznaje świadek — już wtedy, pod bogostawieństwem Watykanu, który całkowicie akceptował pakt czterech i popierał go przez swoją dyplomację, Polacy mieli zapłacić koszty tej wyprawy na wschód swoimi skromnymi ówczesnymi ziemiami zachodnimi.

W Monachium zrodził się inny pakt, w którym brały udział te same wielkie mocarstwa. Watykan poparł politykę Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, skierowaną przeciwko wschodowi, która również mogła się urzeczywistnić tylko kosztem Polski, jak to miało miejsce we wrześniu 1939 roku. Watykan konsekwentnie więc traktował Polskę, jako „ubogą krewną”, którą należy poświęcić.

Powołując się z kolei na opinię kardynała Sapiehy, świadek przedstawił rolę odegraną przez Achillea Radkego, późniejszego Piusa XI, w sprawie plebiscytu na Śląsku. „Wizyta Radkego — mówi Chromiecki — u jego przyjaciela biskupa Bertrama, znanego polakożercy, była dowodem, że Watykan życzy sobie, aby Górny Śląsk opowiedział się w plebiscytcie za Niemcami, i aby obok Rury, Górny i Dolny Śląsk stanowiły niemieckie arsenały przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To stanowisko Achillea Radkego — dodaje świadek — miało poważny wpływ na rezultaty plebiscytu, który wypadł na niekorzyść Polski.

Jutro dalszy ciąg procesu.

Direction de publication SYMKIEWICZ JEANNE

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies, R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9<sup>e</sup>

## SKŁAD DRUŻYNY FRANCUSKIEJ NA SPOTKANIE ZE SZWECJĄ

- 100 m.: Bonino i David
- 200 m.: Gullion i Ombonwan
- 400 m.: Martin du Gard i Goudeau
- 800 m.: Lacroix i Djan
- 1.500 m.: Badet, Vincendon
- 5.000 m.: Vernier, Abd el Krim
- 10.000 m.: Mimoun, Mahaut
- Bieg z przeszkodami: Abd El Krim i Prat lub Lecat
- 110 m. przez płotki: Heinrich i Roudnicka
- 400 m. przez płotki: Cury i Bart
- Skok wzwyż: Thiam i Damitio
- Skok w dal: Ombonwan i Lagre
- Skok o tyczce: Breitman i Sillon
- Trójskok: Boulanger i M'Balik
- Kula: Thomas i Guillier
- Dysk: Darot i Maissant
- Miot: Legrain i Husson
- Oszczep: Maquet i Syrowatki
- 4x100 m.: Ombonwan, David, Dederian i Bonino
- 4x400 m.: Goudeau, Martin du Gard, Carral, Cury, Bart